Nr. 232 (6304) WARSZAWA, ŚRODA 31 LIPCA 1935 r. Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł. KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Reakcyjny postęp

Dziwna rzecz, jak ludzie lubią się oszukiwać, jak lubią stroić się w obce piórka i pozować nie raz na coś, co jest wprost zaprzeczeniem ich charakteru i istoty.

Gdyby ktoś, nieznający dokładnie Europy, chciał wyrobić sobie zdanie o jej dzisiejszych stosunkach i dążnościach na podstawie oficjalnej prasv poszczególnych krajów, — musiałby niechybnie dojść do przekonania, że sztandar postępu ludzkości spoczął dziś w rękach Musoliniego, Hitlera, Schuschnigga czy naszych domorosłych przedstawicieli tego kierunku, jak pp. Car, Miedziński, Radziwiłł i Lewin. Oni to dzisiaj przeciwstawiają się zacofanemu „ginącemu światu" demokracji — oni wzięli na siebie trud zaspokojenia tęsknot mas do stworzenia nowego porządku, — oni reprezentują nowoczesność i postęp.

Powtarzają to tak często, tak uporczywie, — wszędzie — w prasie, w parlamencie, w mowach wygłaszanych z okazji coraz częściej nadarzających się uroczystości narodowych, — że powoli zaczynają sugerować wiarę w ten paradoks przeciętnemu niekrytycznemu obywatelowi, a mam czasem wrażenie, że zdołali ją już zasugerować w zupełności sobie samym. Nie mogę bowiem wytłumaczyć sobie inaczej tupetu i pewności, z jaką deklamują o swoim postępie i o zacofaniu stronnictw i ludzi walczących o równość polityczną i sprawiedliwość społeczną.

Kiedy patrzyłem na p. Cara, jak powtarzał w swej ostatniej mowie sejmowej tezy największego reakcjonisty i czarnosecińca Pobiedonoscewa — co mu już wykazał tow. Czapiński — i mówił o nowych budzących się prądach, o wzrastającej tęsknocie mas do nowego ustroju,— przychodziły mi na myśl tylko dwie alternatywy: albo człowiek ten ma niesłychane zdolności aktorskie, które niepotrzebnie marnuje w polityce, albo jest tak bezkrytycznym, że sam zdołał uwierzyć w słuszność frazesu o swojej postępowości, gdy go kilkadziesiąt razy usłyszał i dla lepszego zapamiętania sam kilka razy powtórzył.

Panowie Miedziński, Car, Dąbrowski i Lewin urzeczywistnić mają tęsknotę społeczeństwa do nowego porządku! Pan Hołyński, Minkowski, Lubomirski, przy pomocy całego „Lewjatana" i Związku Ziemian, mają stworzyć nowy ład sprawiedliwości, który ma odpowiedzieć tęsknotom znękanych nędzą mas ludowych! Doprawdy, gdyby to wszystko nie było tak bardzo rozpaczliwe i tragiczne — stanowiłoby widowisko nad wyraz zabawne i komiczne.

Czy naprawdę tęsknota polskiego chłopa, nad którego dolą i nędzą łamią dziś ręce wszyscy — od konserwatywnego „Czasu" i „IKC" począwszy,— który głoduje, który nie ma się w co odziać i nie ma w co odziać swych dzieci — idą w kierunku tych zmian ustrojowych, które mu przez ręce p. Cara niosą „sanacyjni" postępowcy w osobach księcia Radziwiłła, lub Lubomirskiego? Czy marzenia polskiego robotnika, niezarabiającego przeciętnie 100 zł. miesięcznie i stojącego ciągle przed strasznem widmem obniżki zarobku lub utraty pracy i bezrobocia — kierowały się do ustanowienia nieograniczonej prawie władzy prezydenta, ograniczenia praw Sejmu i wprowadzenia nowej ordynacji wyborczej w miejsce dawnego pięcio-przymiotnikowego prawa głosowania?

Czy p. Car naprawdę wierzy, że on — człowiek „jutra" — i jego „postępowi" przyjaciele, zaspokoili swą nową konstytucją i nowemi pomysłami ordynacji wyborczej te wszystkie marzenia i dążenia tęskniących do nowego świata mas ludowych niezadowolonych z dzisiejszego stanu rzeczy?

Bezsprzecznie, ludność Polski — tak samo zresztą, jak ludność każdego kapitalistycznego kraju — marzy, tęskni i dąży do nowego ustroju. Ale chce, aby ten nowy ustrój usunął nędzę i krzywdy, aby usunął wyzysk, aby dał jej możność własną pracą zaspakajać jej własne potrzeby i potrzeby państwa; chce, aby jej dał szkoły, drogi, ubezpieczenia, całe dachy nad głową, opał i chleb, którego dzisiaj niejednokrotnie nie ma za co kupić. Ludność tęskni do zmian i nowych form ustrojowych, lecz nie do zmian form politycznych, które jej daje faszyzm, — nie do zniszczenia demokracji i utrwalenia panowania jednej grupy społecznej. **Ona tęskni do zmian podstaw dzisiejszej gospodarki społecznej, która jednym bez pracy i trudu daje możność życia w zbytku i rozkoszy, — drugich skazuje na ciągłą harówkę w nędzy lub powolne konanie w bezrobociu.**

A tych zmian nie wprowadzi ani książę Radziwiłł, ani p. Hołyński, czy Minkowski — i nie wprowadzą ci wszyscy, którzy wyjście z obecnej sytuacji widzą we „wzmożeniu wewnętrznej kapitalizacji". Zmian tych nie wprowadzi nikt z dzisiejszych „sanatorów", którzy, niszcząc w światoburczym rozpędzie podstawy demokracji politycznej, nie tylko nie śmią tknąć samych podstaw gospodarki kapitalistycznej, doprowadzającej do ruiny zarówno ludność, jak i Państwo całe, — lecz, przeciwnie, stają się ich obrońcami i jedyną ostoją.

Ten nowy wschodzący świat faszystowski — to świat reakcji, świadomie czy nieświadomie tkwiący w najbardziej zacofanych doktrynach rozkładającego się kapitalizmu. Tego faktu żadne deklamacje o postępie, niestety, nie zmienią.

Jeżeli mimo to tu i ówdzie — w Niemczech, we Włoszech, czy nawet u nas w r. 1926 — ludność stanęła po jego stronie, to dlatego tylko, że uwierzyła na chwilę, że te zapowiadane zmiany polityczne faktycznie urzeczywistnią jej marzenia: wyrwą ją z nędzy i dadzą pracę i chleb. **Ale gdy nadzieje zawiodły — a zawiodły dotąd wszędzie — wówczas nie pozostaje nic innego, jak te zawiedzione w swych nadziejach, niezadowolone masy ludowe utrzymać w ryzach przemocą i odsunąć od możności spełnienia ich prawdziwych tęsknot przez ograniczenie ich praw politycznych. Kto naprawdę potrafił odpowiedzieć tęsknotom mas i zaspokoić ich potrzeby — temu z pewnością wystarczy równe, powszechne, bezpośrednie i proporcjonalne prawo wyborcze do utrzymania się przy władzy.**

„Postęp", który niesie ludowi polskiemu „sanacyjna" biurokracja z przedstawicielami „Lewjatana", obszarników i żydowskiego obskurantyzmu — nie jest postępem, lecz najczarniejszą reakcją.

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI.

Co będzie z koleją Śląsk -- Gdynia

Dnia 5 sierpnia r. b. odbędzie się w Paryżu kolejne posiedzenie komitetu dyrekcyjnego francusko-polskiego, będącego właścicielem linji Śląsk — Gdynia.

Na porządku obrad znajdują się sprawy bieżące.

Kwestja zakupu taboru kolejowego dla linji Śląsk — Gdynia oraz przejęcia eksploatacji z rąk ministerjum komunikacji nie będzie na posiedzeniu paryskiem rozpatrywana. (PRESS.).

318 tysięcy bezrobotnych

Dnia 27 b. m. zarejestrowanych było w całym kraju oficjalnie 318.412 bezrobotnych.

W Warszawie ilość zarejestrowanych zmniejszyła się o 291 do 22.965, w Łodzi o 3072 do 27.582, a na Górnym Śląsku o 633 do 114.520 osób. (PRESS.).

W Afryce

Wojska włoskie dziesiątkowane

przez zabójczy klimat, choroby tropikalne i epidemje

Urzędowo donoszą z Rzymu, że dotychczas zmarło 113 robotników włoskich w Afryce Wschodniej, a 2 tys. powróciło do metropolji. — Nad całością opieki sanitarnej czuwa prof. Castellani, jeden z najznakomitszych znawców chorób tropikalnych w Europie.

Ilość łóżek w szpitalach w koloniach włoskich WZROSŁA Z 400 DO 20 TYS., z czego w Somalji — 3 tys. Lekarze włoscy dokonali ogółem 2 MILJONÓW SZCZEPIEŃ przeciwepidemicznych wśród wojskowych, robotników i ludności tubylczej.

CAŁY WSCHÓD PRZECIW WŁOCHOM.

„Times" w depeszy z Kalkuty donosi o wielkim meetingu muzułmanów i Hindusów, na którym wygłoszono liczne przemówienia, wymierzone przeciwko Włochom i innym „mocarstwom imperjalistycznym. **Najostrzejsze ataki były skierowane przeciwko włoskiemu faszyzmowi i hitleryzmowi.**

„Times" donosi z Aleksandrji, że Stowarzyszenie Młodych Muzułmanów zwołało wielkie zgromadzenie muzułmanów i koptów, by zorganizować „Komisję Obrony Niezależności Abisyńskiej". Oficerowie egipscy i tureccy w wielkiej ilości pragną wstąpić do armji abisyńskiej.

EGIPT ZA ABISYNJĄ.

„Times" donosi z Aleksandrji: Egipska opinja publiczna śledzi z niezwykłem zainteresowaniem przebieg konfliktu włosko - abisyńskiego, okazując niewątpliwą sympatję Abisynji. Wielu tureckich i egipskich oficerów w stanie spoczynku zapisuje się w szeregi armji abisyńskiej. Włosi zakupili na rynkach egipskich niemal całe zapasy zboża oraz innych produktów rolnych.

WCIĄŻ SZUKAJĄ FORMUŁKI KOMPROMISOWEJ.

Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" donosi, że w angielskich kołach politycznych nie stracono nadziei na skłonienie Włoch do zajęcia bardziej ustępliwego stanowiska. Długotrwała przyjaźń włosko - angielska nie może być zerwana. Koła angielskie wyrażają jednak niezadowolenie z propagandy antybrytyjskiej, prowadzonej ostatnio w sposób tak ożywiony przez prasę włoską. W Londynie sądzą, że Francja może odegrać rolę decydującą w Rzymie i skłonić Rząd włoski do umiarkowania. Miarodajne koła francuskie zdają sobie zresztą sprawę z następstw natury finansowej i gospodarczej, które pociągnęły za sobą wojnę włosko - abisyńską. W tych warunkach — kończy dziennik — nie należy tracić nadziei na możliwość pokojowego rozwiązania konfliktu.

LIGA NARODÓW ZNOWU ODROCZY DECYZJĘ NA KILKA TYGODNI.

„L'Oeuvre" oświadcza, że sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo zawikłana. Laval zaproponuje prawdopodobnie Radzie Ligi Narodów ograniczyć swe obrady do sprawy incydentu pod Ual-Ual, i podjęcia rokowań w komisjach arbitrażowych. Całokształt zagadnienia będzie przedmiotem rozważań Ligi dopiero po dniu 25 sierpnia. W ten sposób zyska się kilka tygodni, które będą mogły być użyte na rozmowy w sprawie kompromisu.

DALSZA MOBILIZACJA WŁOCH.

„Daily Telegraph" donosi z Kairu, iż wojska włoskie z Tripoli zostały częściowo skierowane do Wschodniej Afryki. Z drugiej strony Rząd włoski przystąpił do werbunku wśród Arabów w celu utworzenia brygad robotniczych, które mają być wysłane do Erytrei.

Włoski front antyfaszystowski

W Paryżu odbyła się narada wszystkich działających zagranicą włoskich grup antyfaszystowskich. W konferencji wzięli udział socjaliści, republikanie, komuniści, oraz przedstawiciele federacji anarchistycznej.

Naradzano się nad podjęciem przez wszystkie ugrupowania antyfaszystowskie wspólnej akcji przeciw wojnie z Abisynją. Postanowiono wydać do społeczeństwa włokiego odezwę przeciw wyprawie afrykańskiej. (Press).

Tajemnicze promienie

i nowe samoloty bombowe

„New York Times" donosi, że w laboratorjum wojskowem w For Monmouth (New Jersey) wykryto nowe promienie, które pozwalają na unieszkodliwienie działalności samolotów i okrętów wojennych w szerokim promieniu. Prowadzone są dalsze badania nad wynalazkiem, które narazie są trzymane w ścisłej tajemnicy.

W pobliżu Seattle w stanie Washington rozpoczęte zostały próby samolotu bombowego nowego typu. Samolot ten jest zaopatrzony w 4-ry motory o sile 2.800 HP i jest uzbrojony w ciężkie karabiny maszynowe. Może on wziąć ze sobą kilka ton bomb. Załoga samolotu składa się z 10-ciu osób.

Jak w powieściach kryminalnych

Fantastyczny napad bandycki w N.Jorku

W Nowym Jorku na „Piątej Avenue", najruchliwszej i jednej z najelegantszych ulic miasta, dokonano w biały dzień zuchwałego napadu bandyckiego w odległości kilku kroków od policjanta, kierującego ruchem ulicznym. Napad i kradzież dokonane były z błyskawiczną szybkością. **Setki przechodniów widziało, jak dwaj młodzi bandyci związali właściciela sklepu jubilerskiego i jego pomocnika, zabierając z okna wystawowego i ze sklepu kosztowności.** Pośród skradzionych drogocennych przedmiotów znajduje się **naszyjnik, który niegdyś należał do Marji Antoniny.**

Bandyci byli ubrani bardzo starannie i przedostali się do sklepu, jako klijenci. Klejnoty przez nich zabrane mają olbrzymią wartość. Sam naszyjnik królowej Marji Antoniny oceniany jest na przeszło 250.000 dolarów. Inne zrabowane klejnoty przedstawiają również dużą wartość.

Policja mimo natychmiastowej akcji, nie wpadła na ślad bandytów, którzy należą przypuszczalnie do międzynarodowej organizacji bandyckiej.

Bojkot towarów japońskich

w Chinach trwa

Z Tokio donoszą:

Ajencja „Kokutsu" podaje, iż antyjapońska propaganda w Chinach trwa nadal mimo zakazu wydanego przez władze centralne.— Bojkot towarów japońskich został odwołany jedynie formalnie — w rzeczywistości stosuje się go z całą bezwzględnością.

Agitacja antyjapońska w Chinach objęła szerokie koła ludności i prowadzona jest intensywnie, — szczególnie wśród uczącej się młodzieży. W służbę propagandy skierowanej przeciwko Japonji wciągnięto wszystkie środki. W teatrach wystawia się sztuki antyjapońskie Centrum tej akcji jest Hankau. — Czynniki japońskie przywiązują dużą wagę do objawów nastrojów antyjapońskich w Chinach, podkreślając, że wzrost ich wskazuje na dwulicową grę Rządu nankińskiego, który, ulegając formalnie żądaniom japońskim w rzeczywistości nie przeciwstawia się akcji antyjapońskiej w kraju. (ATE.).

Zaostrzenie

sytuacji w Grecji

Z Aten donoszą: Sytuacja polityczna w kraju znowu się zaostrzyła. Oczekiwane jest w najbliższej przyszłości zwołanie zgromadzenia narodowego, na którem premjer Tsaldaris omówi sprawę zmiany ustroju państwa. Lewica domaga się odroczenia plebiscytu, podczas gdy koła prawicowe wyrażają pogląd, że plebiscyt winien być przyśpieszony. (ATE).

Życie w „Trzeciej" Rzeszy

Policja w Duisburgu zakazała dalszych wykładów znanego profesora jezuity Hermana Muckermanna na temat „posłannictwa kościoła w teraźniejszości". Prof. Muckermann wygłaszał poprzednio swoje wykłady przy licznym udziale ludności katolickiej w szeregu miast południowych Niemiec.

***

Jak donosi wydawnicza firma „Hoheneichen", w ciągu ostatnich 2 i pół miesięcy sprzedano pół miljona egzemplarzy broszury Rosenberga p. t. „Do obskurantów naszych czasów". Broszura ta stanowi, jak wiadomo, odpowiedź Rosenberga na krytykę jego dzieła „Mit 20 wieku".

***

Urzędowy organ min. finansów zawiadamia, że od dnia 1 września b. r. każdy podległy ministerjum urzędnik złożyć ma deklarację, czy należał bądź należy do jakiejś loży wolnomularskiej lub innej pokrewnej organizacji. (PAT).

Chińscy bandyci

W odległości 60 klm. od Hsing - King bandyci chińscy wykolejili pociąg, który jechał w kierunku Seiszan na Korei. 9 Japończyków i 2 Mandżurów zostało zabitych, 3-ch Mandżurów jest ciężko rannych. Bandyci uprowadzili z sobą w celu uzyskania okupu 5 Japończyków i 20 Mandżurów.

W pociągu znajdowało się 220 pasażerów prócz 12 żołnierzy, stanowiących straż pociągu. Żołnierze ci zostali po zaciętej walce zabici lub rozbrojeni.

Na miejsce katastrofy wysłano dwa pociągi ratunkowe. Wojska japońskie i mandżurskie zorganizowały pościg za bandytami.

***

Przedstawiciel japońskich władz wojskowych oświadczył, że będzie wszczęte dochodzenie w sprawie porwania przez bandytów Niemca Müllera i Anglika Jonesa (pisaliśmy o tem wczoraj). O ile rzeczywiście fakt ten wydarzył się na terytorjum okręgu Kołonor władze japońskie wydadzą wszystkie konieczne zarządzenia. Jeżeli zaś porwanie nastąpiło na terytorjum Czaharu, misja wojskowa japońska wywrze nacisk na władze chińskie, by wszczęły poszukiwania. (PAT).

***

Dziennikarz niemiecki Mueller został zwolniony wczoraj przez bandytów. Anglik Jones, były sekretarz Lloyd Georgea znajduje się jeszcze ciągle w rękach bandytów.

Siedem miesięcy więzienia

za błąd drukarski

Angielska prasa donosi, iż w mieście Lörrad w Badenji stanął przed sądem drukarz maszynkowy, który zamiast niemieckiej formułki powitalnej „Heil Hitler", złożył „Heilt Hitler" („Leczcie Hitlera").

Druk ten rozszerzył się po świecie w wielu tysiącach egzemplarzy i w końcu składacz stanął przed sądem.

Tłumaczył on się, że była to tylko pomyłka zecerska, ale sąd nie dał wiary jego wywodom i skazał go na 7 miesięcy więzienia.

Zdarzenia i ludzie

NAJGŁĘBSZY SZYB NAFTOWY.

Szczycący się dotychczas rekordową głębokością 2961 mtr. pewien szyb naftowy w Kalifornji został zdeklasowany przeprowadzonemi niedawno w Meksyku wierceniami na głębokości 3328 mtr. Nowe źródło naftowe w Meksyku posiada niezwykłą wprost wydajność.

NIEOCZEKIWANE SKUTKI WIELKIEJ REWJI JUBILEUSZOWEJ.

Najwspanialsze widowisko morskie, jakie niedawno rozwinęło się przed oczyma setek tysięcy widzów w Portsmouth, pozostawiło nieoczekiwane następstwa. Większość okrętów, biorących udział w wielkiej rewji jubileuszowej opalaną była ropą. Na morzu pomiędzy Portsmouth i nadbrzeżnemi kąpieliskami morskiemi potworzyły się gęste szerokie plamy od ropy i oliwy, które zanieczyściły wody nadbrzeżne, uniemożliwiając letnikom korzystanie z kąpieli morskich. Plaże w pobliżu Portsmouth skutkiem tego nagle opustoszały, narażając właścicieli kąpielisk, hoteli i pensjonatów morskich na dotkliwe straty.

GDZIE DWUCH SIĘ BIJE.

Ostatnie niepokoje w Belfaście przyniosły rolnikom irlandzkim po drugiej stronie granicy wolnego państwa nieoczekiwane korzyści. Wskutek ogołocenia granicy irlandzko - ulsterskiej z strażników i policji, która skonsygnowaną została w olbrzymiej ilości w Belfaście, chłopi irlandzcy zdołali przeszmuglować do Ulsteru bez cła olbrzymie ilości trzody. Jak obliczono, chłopi jednej z wiosek irlandzkich, położonej tuż nad granicą Ulsteru zdołali w okresie niepokojów w Beflaście przemycić około 1000 sztuk bydła, zarabiając na każdej sztuce około 170 zł.

GDZIE SPALA SIĘ NAJWIĘKSZA ILOŚĆ ZWŁOK.

Największą ilość zwłok spala rocznie Japonja, a mianowicie ponad 50000. W 109 krematorjach angielskich spala się rocznie 10.700 ciał. Półtora kilograma popiołu, pozostałego po dwugodzinnem paleniu ciała, w piecu odpowiednio do tego zbudowanym, nie zawiera wcale zarazków, w których miljardy gnieżdżą się w zwłokach, pogrzebanych w ziemi.

Tak więc za systemem krematorjów przemawiają przedewszystkiem względy higjeniczne.

BIAŁOGWARDZIŚCI OPANOWALI MIASTO.

Podróżni wracający ze wschodniej części Dżungarji (zachodnie Chiny) do Kaszgaru, opowiadają, że Rosjanie - białogwardziści pod wodzą atamana Rybałki zawładnęli jakoby miastem Urumczi i objęli w niem rządy.

ZGON TWÓRCY SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ.

Walter Williams właściciel pierwszej szkoły dziennikarskiej i pierwszy przewodniczący światowego kongresu prasowego w latach 1915 — 1925 zmarł w Kolumbji w wieku lat 71.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA W HISZPANJI.

Na stacji San Vicente zderzyły się dwa pociągi spowodu złego nastawienia zwrotnicy. 3 wagony zostały całkowicie rozbite. 6 pasażerów jest ciężko rannych. Przeszło 100 osób odniosło lekkie obrażenia cielesne. Przerwa w ruchu trwała przeszło 12 godzin.

GWAŁTOWNE BURZE I DESZCZE W ZSSR.

Z Moskwy donoszą: Na całem terytorjum Z. S. S. R. padają ulewne deszcze i szaleją burze. W ciągu lipca poziom opadów atmosferycznych wynosił w Moskwie o 40 m. ponad przeciętną cyfrę. Nad Kurskiem przeszła niezwykle gwałtowna burza, która wyrządziła poważne szkody. W Woroszyłowsku spadł ulewny deszcz. W Dniepropietrowsku huragan połączony z gradem wyrządził ogromne szkody. W kraju Stalingradzkim panują niezwykłe upały. Przeciętna temperatura wynosi 40 stopni, a w nocy dochodzi do 50 stopni powyżej zera.

REPUBLIKANIE W ARMJI BUŁGARSKIEJ.

Najwyższy trybunał wojskowy w Bułgarji postanowił przenieść w stan spoczynku 8 oficerów, przyjaciół pułk. Welczewa, którzy byli uważani za propagatorów idei republikańskiej w armji.

Niesmaczna komedja

Z kół kolejarzy piszą nam:

Wielki niesmak ale i bardzo złośliwe uwagi wywołała wśród kolejarzy wiadomość o „delegacji" ponoć aż.... „szesnastu (?!) związków kolejarskich", która dn. 25 b. m. udała się do Wiceministra Kom. p. inż. **Piaseckiego,** aby mu zakomunikować o „uchwalonej" przez owe „związki" zbiórce wśród kolejarzy **na rzecz Naczelnego Komitetu Uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego,** a zarazem zawiadomić p. Wiceministra, że wszystkie te związki **wydają wspólną odezwę, wzywającą kolejarzy by... wzięli udział w obecnych wyborach** i w ten sposób poparli **„dzieło naprawy (!!) ustroju Rzeczyp. Polskiej".**

„Delegację" tę kolejarze nie tylko już ocenili tak, jak na to zasługuje, ale równocześnie zorjentowali się odrazu, skąd ona się wzięła i jakim celom służy...

Otóż organ ZZK. „Kolejarz - Związkowiec" z dn. 21 lipca b. r. w artykule p. t. **„Karjerowicze i na tem żerują!"** w sposób ostry zwrócił się przeciwko tej **nawskroś w tym wypadku nieprzyzwoitej, a nawet brutalnej** nagance, jaką administracja kolejowa urządziła na kieszenie kolejarzy, usiłując ludzi doszczętnie już **zbiedzonych i zgorzkniałych zmusić** do tego, by każdy, choćby najbiedniejszy, ze swego uposażenia **płacił po 1 (wyraźnie: jeden!) procent mies. przez ...dwa lata na cel wspomniany.**

Podkreśliwszy, że kiedy jak kiedy, ale w tej specjalnie zbiórce, z uwagi na jej nadzwyczajny charakter i cel (których różni służalcy odczuć nie umieli) należało składkę pozostawić **wyłącznie wolnej i nie przymuszonej woli,** a więc **uczuciu i możności finansowej** każdego pracownika — organ ZZK. podaje konkretne fakty **teroryzowania i szantażowania** kolejarzy wykazując, że brutalna „gorliwość" rozmaitych „ideowców" z X brygady, niweczy właściwy sens akcji i poprostu aż ubliża jej istotnemu charakterowi.

Artykuł „Kolejarza - Związkowca" (streszczony i w prasie socjalistycznej) wywołał wśród kolejarzy duże wrażenie, a znaczną konsternację wśród karjerowiczów, którzy z tej nawet sprawy chcieli uczynić dla siebie okazję do „popisu".

Niewątpliwie też musiał ów artykuł dotrzeć do wiadomości osób miarodajnych, które zapewne ze zgorszeniem spostrzegły, czego narobiła niedźwiedzia „usłużność" administracji kolejowej i rozmaitych „związeczków", które z całej akcji o charakterze raczej propagandowym (bo chyba nie idzie tu o zdarcie z biedaków jaknajwięcej pieniędzy!) zrobiły niesmaczną i przykrą awanturę.

Musiało więc za kulisami odbyć się jakieś porządne „wcieranie" **sprawcom tej awantury,** którzy dla swej widocznie obrony sfabrykowali całą „delegację"...

Pomińmy już to, że „delegacja" owa **spóźniła się o kilka twgodni,** jakkolwiek — jeżeli owe „związki" pragnęły pochwalić się przed Ministrem Kom. tem, co czynią — to sama przyzwoitość nakazywała, pójść do Ministra przedtem, zanim ową „zbiórkę" rozpoczęto.... „Delegacja" zaś „przypomniała" sobie Ministra dopiero wtedy (25 lipca) gdy we wszystkich prawie stacjach odbyły się zebrania, na których doszło **do niemiłych starć z pracownikami.**

Idzie jednak o ważniejszą rzecz — oto delegacja przed p. Wiceministrem Piaseckim **mówiła nieprawdę i wprowadzała go w błąd.**

P. **Starzak** bowiem (naczelny „wódz" K. P. K.) który przemawiał w imieniu delegacji, oświadczył, że „związki" uchwaliły „zbiórkę" w wysokości **pół procent miesięcznej płacy.**

Otóż **to jest nieprawda....** Na wszystkich bowiem dotąd odbytych zebraniach zarówno agitatorzy „sanacyjnych" związków, jak i pomagający im naczelnicy służbowi, usiłowali przeprowadzać uchwały o opodatkowaniu **się w wysokości 1 proc. miesięcznie.** A oto leży przed nami wydana w lwowskim okręgu dyrekcyjnym odezwa pod którą — na czele całego mnóstwa różnych, bliżej nieznanych operetkowych „organizacyj" — widnieje podpis: **„Honorowy (!) przewodniczący Komitetu inż. Stan. Łaguna, Dyrektor K. P. we Lwowie",** a która głosi, że ów „Komitet" uchwalił — opodatkowanie się pracowników **„w wysokości 1 proc. poborów miesięcznych na przeciąg 2 lat".**

Więc jakżeż p. Starzak mógł wobec ministra twierdzić, że tylko.... **pół procent?!**

A jeszcze jedno.... Naczelny Komitet uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego **kategorycznie i wyraźnie zakazał stosowania w tym wyadku jakiegokolwiek przymusu. Ten zakaz ogłoszony był w całej prasie.**

A „gorliwcy" z administracji kolejowej i z „sanacyjnych" związków ów bardzo zresztą słuszny i zrozumiały zakaz zrozumieli tak, że zabrali się do bezceremonjalnego darcia skóry z najbiedniejszych nawet ludzi, co, jak wspomnieliśmy, doprowadziło wszędzie prawie do konfliktów. I to w tej specjalnie sprawie!

Fakt, że szanowni p.p. delegaci związków pozwolili sobie u p. wiceministra Piaseckiego do sprawy uczczenia pamięci marsz. Piłsudskiego wmieszać także... i **sprawę wyborów,** świadczy wprawdzie **o apetytach na mandaty** różnych „panów prezesów", ale zarazem świadczy i o ich **„inteligencji" i niezwykłej „subtelności".**

Musiał też odczuć niesmak i sam wicemin. Piasecki. Widocznie nawet „Gazeta Polska" mieszanie jednego z drugiem uznała za rzecz **głupią i nieprzyzwoitą,** bo z komunikatu (PAT.) o owej „delegacji" wzięła tylko część dotyczącą zbiórki wśród kolejarzy, a część drugą, **dotyczącą wyborów, wyrzuciła**

OT.

Tow. J. Chmurner
(Józef Leszczyński)

Zmarł w 51 roku życia w Otwocku pod Warszawą, po dłuższej chorobie tow. Józef Leszczyński, znany pod pseudonimem J. Chmurnera. Od wielu lat był członkiem Centralnego Komitetu „Bundu" współredaktorem „Naje Folkscajtung", przewodniczącem Zjednoczenia Szkół Żydowskich (świeckich).

Był to znakomity działacz robotniczy, a przytem świetny publicysta i utalentowany literat żydowski. Pisał dużo i dużo tłumaczył na język żydowski dzieł o charakterze społecznym.

Śmierć Jego wywołała przygnębiające wrażenie wśród robotników żydowskich.

Wczoraj zwłoki tow. Chmurnera przewiezione zostały do Warszawy i będą wystawione w lokalu przy ul. Przejazd Nr. 9, gdzie robotnicy żydowscy oddadzą hołd zmarłemu działaczowi.

Data pogrzebu jeszcze nieustalona.

***

Redakcja nasza składa niniejszem wyrazy współczucia bratniemu organowi „Naje Folkscajtung" spowodu śmierci tow Chmurnera.

Morderczyni niemowlęcia schwytana

W Warszawie, po blisko tygodniowych poszukiwaniach ujęto zbrodniarkę, która porwała w ogrodzie Krasińskich 7-mio tygodniowe niemowlę, dziecko Chunego Szapirsztajna i Estery Borensztajn, a zabrawszy dziecko prawie na oczach służącej, tegoż dnia utopiła w fosie pofortecznej na kolonji Ulrichów.

Ustalenie tożsamości zbrodniarki udało się na podstawie całego szeregu danych, przedewszystkiem rysopis jej dała służąca Malinowska, następnie — kupcowa z Kercelaka, albowiem zbrodniarka, udusiwszy kołderką dziecko, udała się na Kercelak i sprzedała wózek z pościelą za 16 zł. 50 gr. Wreszcie widzieli ją robotnicy na kolonji Ulrichów. Handlarce, która nie chciała kupić wózka bez dowodu, powiedziała, że mieszka przy ul. Burakowskiej 8 m. 32, gdzie jednak jej nie znaleziono.

Policja wreszcie znalazła ją na tejże ulicy pod nr. 22 m. 31, gdzie zamieszkiwała ze swym przyjacielem — Janem Fatkiem, robotnikiem kolejowym. Nazwisko jej brzmi Janina Szymczak, liczy lat 28.

Szymczakówna zdołała wymknąć się policjantowi na ulicy. Jak się okazało uciekła z Warszawy, udając się do swej matki, pracującej we wsi Sońsk powiatu Ciechanowskiego, gdzie na dworcu zaaresztował ją komendant posterunku w Ciechanowe.

Po aresztowaniu początkowo usiłowała wprowadzić w błąd co do swego nazwiska, potem jednak przyznała się do swego nazwiska i do czynu. Ów czyn tłumaczyła spoczątku zemstą wobec służącej Malinowskiej, a potem — chęcią otrzymania okupu. Pomóc jej miała w schowaniu dziecka przyjaciółka, lecz zawiodła i Szymczakówna w obawie odkrycia, udusiła płaczące dziecko.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ZBRODNIARKI.

Wczoraj rano, osadzona w areszcie urzędu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej 28-letnia Janina Szymczakówna, b służąca (Burakowska 22), oskarżona o porwanie i utopienie 7-miesięcznego dziecka pragnac pozbawić się życia, połknęła agrafkę. Gdy desperatka zaczęła się krztusić i jęczeć, wezwano Pogotowie: Lekarz, po udzieleniu pomocy, przewiózł Szymczakównę pod eskortą policjanta—do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie dokonano operacji wyjęcia agrafki.

Z sali sądowej stolicy

Uniewinnienie p. Zaborowskiej

Jak pisaliśmy wczoraj — Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę p. Heleny Zaborowskiej, skazanej przez Sąd Okręgowy na 2 lata więzienia za nadużycia w Chrześcijańskim Związku Służby Domowej.

Sąd Apelacyjny uwolnił oskarżoną z zarzutu przywłaszczenia pieniędzy z funduszów na zaopatrzenie starcze członków Związku i oskarżoną uniewinnił.

P. Gardecki u steru?

Przywódca ZZZ., b. minister Moraczewski, wyjechał na miesięczny urlop. Tymczasem władze tej organizacji, po uchwale Rady Naczelnej za udziałem w wyborach, rozpoczęły przygotowania wyborcze. Kieruje niemi b. poseł Gardecki. (PRESS).

***

Jeżeli ag. PRESS ma dokładne informacje, w takim razie trzeba zauważyć, że ster ZZZ. w rękach p. Gardeckiego — po jego mowie na Radzie Naczelnej ZZZ. — jest faktem więcej niż charakterystycznym.

P. Gardecki — według „Frontu Robotniczego" — wyraził niedwuznaczne sympatje pod adresem... hitleryzmu i faszyzmu włoskiego.

Zwycięstwo listy socjalistycznej

w wyborach na Kongres Sjonistyczny

W niedzielę odbyły się wybory delegatów na Kongres Sjonistyczny. Według danych zebranych przez „Nasz Przegląd" z 96 miejscowości w Kongresówce lista socjalistyczna zdobyła na ogólną liczbę 90.056 głosów 49.192, a zatem więcej od wszystkich pozostałych list razem wziętych.

Lista ta, oznaczona Nr. 5, skupiła „Poalej Sjon' oraz organizacje „Hachalne", „Hoszomer Hacair" i „Hitachdut".

Wracają „wilcze bilety"

Ministerjum oświaty ogłasza, iż 3 uczniowie państwowego gimnazjum z „ruskim" językiem nauczania w Kołomyji, Igor Rudenski, Jarosław Jawny i Omeljan Kołtyk — zostali usunięci ze wszystkich szkół w państwie polskiem. Dopuszczenie ich do jakiegokolwiek egzaminu lub też przyjęcie do jakiejkolwiek szkoły może być dokonane tylko za zezwoleniem ministerjum oświaty. (PRESS).

O nazwiska darmozjadów

W tych dniach Sąd Handlowy w Warszawie rozpatrywał podanie przedsiębiorstwa gastronomicznego „Oaza" i przychylił się do prośby właścicieli, ogłaszając upadłość tej firmy.

Syndykiem masy upadłości mianowano adw. Z. Rosego.

Jeszcze przed kilkoma laty „Oaza" była jedną z najgłośniejszych knajp w Warszawie, odwiedzaną prze elitę towarzystwa. Naraz elita przestała odwiedzać „Oazę" i oaza elity zamieniła się w pustynię, przyczem elita zostawiła w „Oazie" dużo rachunków niezapłaconych. Poprostu najedli się, napili i nie zapłacili. Darmozjady!

Jeżeli wygłodzony bezrobotny „goljat" po trzech dniach postu wchodzi do baru i zje trzy porcje kiełbasy z kapustą, za które nie może zapłacić, to wzywa się posterunkowego, który spisuje protokuł i aresztuje darmozjada, a nazajutrz prasa donosi, że taki a taki, zamieszkały tu i tu, lat tyle a tyle, zjadł 3 porcje kiełbasy z kapustą i odmówił zapłaty, ponieważ jako bezrobotny nie miał grosza przy duszy.

Zapytujemy, czy nie moglibyśmy dowiedzieć się nazwisk bezrobotnych, którzy nie zapłacili rachunków w „Oazie", wskutek czego „Oaza" musiała ogłosić upadłość?

Może społeczeństwo przyszłoby z pomocą tym bezrobotnym!

To nie pomoże

Budowa zbiorników wodnych w Porąbce na Sole i w Rożnowie na Dunajcu podjęta została w tym celu, aby uchronić obszary nadwiślańskie od niebezpieczeństwa powodzi.

W kołach fachowych zwracają uwagę, iż budowa powyższych zbiorników stanowi tylko fragment, zagadnienia. Wielka powódź, jaka w r. 1934 nawiedziła kraj, spowodowana została przez wezbranie wszystkich rzek od Sanu aż do Raby i Soły.

Kwestja zabezpieczenia całego polskiego Powiśla przed powodzią wymaga opracowania szerokiego planu robót, któryby obejmował całość zagadnienia i był systematycznie realizowany.

Fragmentaryczne inwestycje nie zdołają usunąć niebezpieczeństwa wylewów. (PRESS.).

VII Kongres „Kominternu“

Pierwsze posiedzenia

Całokształt ewolucji „Kominternu“ aż do VII Kongresu podaliśmy przed dwoma dniami w w obszernym artykule. Przebieg otwarcia Kongresu, podaliśmy według depesz. Teraz podamy ciekawsze szczegóły pierwszych paru dni obrad — wedle prasy marksistowskiej. „Prawda“ drukuje sprawozdanie z obrad bardzo obszernie; „Izwiestja“ zaś, urzędowy organ Sowietów, bardziej zwięzłe, jakgdyby podkreślając, że Sowiety— jako takie (a więc Rząd państwa) stoją nieco na uboczu.

Porządek dzienny Kongresu obejmuje: 1) sprawozdanie Egzekutywy—referuje Pieck; 2) ofensywa faszyzmu i walka o jedność proletarjatu — referuje Dimitrow; 3) Nowa wojna światowa — ref. Ercoli; 4) zwycięstwo Socjalizmu w ZSSR. — Manuilskij; 5) wybory do centrali i t. d. Wstępny artykuł „Prawdy“ z 26 b. m. tak formułuje problemy kongresowe: **faszyzm czy socjalizm? wojna czy pokój?** Podkreśla konieczność **jedności** pracującego ludu.

Dużą rolę odegrał na pierwszych posiedzeniach niemiecki delegat stary Pieck — otwierał Kongres i potem wygłosił olbrzymi referat sprawozdawczy. Naturalnie Kongres co chwila owacją podkreślał wypowiadane wielokrotnie przez każdego mówcę imię „wielkiego Stalina“. Dużą rolę gra na Kongresie Bułgar Dimitrow, znany z lipskiego procesu; wygląda na „człowieka przyszłości“ „Kominternu“. Do prezydjum i komisyj wybrano szereg komunistów polskich np. Leńskiego i Bronkowskiego do prezydjum, Henrykowskiego do komisji redakcyjnej. Próchniaka do komisji mandatowej. Starzy dyktatorzy „Kominternu“ nie odegrywają żadnej roli: Zinowjew na zesłaniu, Bucharin cicho pracuje w redakcji. Jak widać z przebiegu pierwszych paru dni, Stalin ma Kongres w ręku; to ważne — Kongres niezawodnie zaakceptuje **nowy kurs** w „Kominternie“ — o którym pisaliśmy.

Przysłuchujemy się więc z zainteresowaniem pierwszym przemówieniom — jaki ton? jakie widać dyrektywy?

Czytamy uważnie stenogram wstępnej mowy **Piecka.** Naturalnie panująca tonacja — obrona ZSSR, ostro przeciw Hitlerowi, ostro przeciw Japonji. Ale oto — coś nie bywałego dotychczas na kongresach „Kominternu“: podkreślono **ZNACZENIE DEMOKRACJI...**

Dosłownie: „Dla nas, Kominternów, wcale **nie jest rzeczą obojętną,** jaki ustrój polityczny ustala się w tym lub innym kraju kapitalistycznym. ...Tam, gdzie przechowały się jeszcze resztki parlamentaryzmu i wolności demokratycznych, proletarjat ma choć słabą możliwość organizować się i bronić swych interesów klasowych... Dlatego też my, komuniści, z całych sił **walczymy o każdą piędź wolności demokratycznych** — razem **ZE WSZYSTKIMI,** kto w jakiejkolwiek mierze został wierny **ZASADOM BURŻUAZYJNEJ DEMOKRACJI“...** i t. d.

Dosłownie... To są, naturalnie, objawy nowego kursu, pohitlerowskiego. W innem miejscu widać ideę **„frontu ludowego“,** łącznego z lewicą burżuazji: **„Razem z prawdziwymi zwolennikami burżuazyjnej demokracji** gotowi jesteśmy bronić resztek **PARLAMENTARYZMU...“**

Tak, nowe dyrektywy są widoczne. Jeszcze są dawniejsze uszczypliwości pod adresem „leaderów socjalnej demokracji“, zwłaszcza niemieckiej, ale „socjalfaszyzmu“ już niema.

Przechodzimy do 2-go dnia obrad. Został on wypełniony niemal całkowicie referatem sprawozdawczym tegoż Piecka. Stenogramu jeszcze nie mamy, mamy tylko streszczenie. Referent zapewniał — dziwnym zbiegiem okoliczności — że analiza „II Międzynarodówki“ (socjalistycznej) była błędną (?), natomiast okazała się słuszną „genjalna prognoza Stalina“ (chyba nie w Niemczech?). Zapewnia, że polska „Kompartja“ rozrosła się **wtrójnasób“** i „kieruje klasowemi walkami proletarjatu i wiejskiej biedoty“ (oklaski Kongresu). Czy jednak nie przesadza? Wogóle Polska w referacie odegrała rolę kraju — **wzorowego** pod względem postępów „Kominternu...“

I tu jednak referent podkreślił silnie konieczność **jedności** mas w walce z faszyzmem i wojną.

Potem **Angaretis** składał sprawozdanie imieniem Komisji Kontrolującej, opowiadając o walce z „odchyleniami“, zwłaszcza trockizmem.

Widzimy więc, że VII Kongres może przynieść dużo ważnego i ciekawego. Będziemy śledzili dalej przebieg obrad.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Nie uchodzi

Każdy język posiada swoje właściwości, swoje słowa i zwroty całe, które bądź nie dają się przetłumaczyć na żaden inny język, bądź przetłumaczone nie oddają w całej pełni ducha tego wyrazu lub tego zwrotu.

Józef Piłsudski w jednej ze swoich mów dłużej zatrzymał się nad wyrazem „miły“ i słusznie zaznaczył, że w żadnym z języków europejskich nie ma odpowiednika, któryby zawierał w sobie taką masę uczucia, jaką mieści w sobie wyraz „miły“.

Czytając wywody prasy „sanacyjnej“ na temat abstynencji wyborczej, mimowoli nasuwa się na myśl doskonałe wyrażenie rosyjskie, znakomicie określające stosunek prasy „sanacyjnej“ do sprawy niebrania udziału w wyborach, a którego to wyrażenia nie można przełożyć na język polski.

To wyrażenie brzmi w rosyjskiem „waliat' duraka“. Można je przetłumaczyć na „udawać głupiego“ albo „strugać warjata“, ale żaden z tych polskich przekładów nie oddaje w całej pełni ducha tego rosyjskiego zwrotu.

I rzecz dziwna. W prasie „sanacyjnej“ istnieje pewna organizacja pracy i pewien podział czynności. I jak w bogatym domu mieszczańskim pokojówka nie wtrąca się do kuchni, kucharka nie zajmuje się zmywaniem statków, a pomywaczka nie dotknie się pewnych dyskrecjonalnych naczyń o których nie mówi się w towarzystwie, tak w obozie „sanacyjnym“ każdy organ prasowy ma wyznaczoną czynność: jeden chwali, drugi krytykuje, naturalnie rzeczowo, trzeci używany jest do wynoszenia tych naczyń, o których wyżej wspominaliśmy i t. d.

Tymczasem gdy chodzi o tę czynność, dla której określenia nie znajdujemy odpowiednika w polskim języku, a którą Rosjanie tak dosadnie określają przez „waljat' duraka“, to zaprzęgnięto do niej całą służbę: gospodynię, pokojówkę, guwernantkę, kucharkę, pomywaczkę, no i oczywiście tę babę, od której zdala zalatuje...

Jeżeli już państwo koniecznie żąda ją tego („ja płacę, ja wymagam“), by ktoś ze służby na głowie stawał i strugał warjata, to już niechby to robiła... no, ta baba...

Pokojówce, guwernantce, gospodyni, kucharce, a nawet pomywaczce to nie uchodzi.

Nie uchodzi! *x. y. z.*

Przegląd prasy

„NASZ PRZEGLĄD“ ZA UDZIAŁEM W WYBORACH.

„Nasz Przegląd“ początkowo tak się zachowywał, jakby był za bojkotem wyborów. Atoli okazuje się, że tak nie jest. Oczywiście zacne to pismo wysuwa i teraz jeszcze poważne zastrzeżenia, ale nieoceniony p. S. H. wygaduje się, że chodzi tu tylko o ordynarny targ i o ile „sanacja“ zagwarantuje burżuazyjnym partjom żydowskim odpowiednią ilość mandatów — to „Nasz Przegląd“ byłby za udziałem w wyborach. Wyłuszczywszy argumenty burżuazyjnych grup mniejszości narodowych za udziałem w wyborach p. S. H. pisze:

> **„Inoplemieńcy nie są partją, ani warstwą, lecz narodowościami Nie można więc przeprowadzać analogji między polską opozycją partyjną, a mniejszościami narodowemi, które są w takiej lub owej opozycji wobec Sanacji. — Sprawę tę należy postawić inaczej: ponieważ polacy jako narodowość panująca będą w sejmie reprezentowani, to tembardziej muszą być reprezentowane inoplemieńcy jako narodowości „podwładne“. Mniejszości muszą mieć swych posłów dla ujawnienia w sejmie swych żądań i swych ewent. krzywd“.**

Jedno „tylko“ pomija p. S. H., że owi „przedstawiciele“ mniejszości narodowych nie będą reprezentantami ludności, a mianowańcami administracji. Dostać się mogą do Sejmu z łaski „sanacji“. W Sejmie zaś samym, wobec ograniczenia jego kompetencji i z góry ustalonego składu owa obrona praw mniejszości narodowych będzie wyglądała całkiem problematycznie.

A dalej p. S. H. deklaruje gotowość brania udziału w wyborach nawet demokratycznych partji żydowskich. Zgodnie z psychologją p. S. H. sprawę tę stawia nie na płaszczyźnie walki o zasady, a na poziomie targującego się sklepikarza z Hal targowych. Jak im „sanacja“ dobrze zapłaci to ulegną:

> „Należy nadmienić, że mniejszości zgoła nie są gotowe wybierać za wszelką cenę, bez żadnych warunków. Partje demokratyczne mniejszości o tyle wezmą udział w wyborach, o ile Sanacja im zapewni, że w kolegjach wyborczych nie zostaną zabalotowani kandydaci wspomnianych partyj“.

Ten takt rozumowania doprawdy jest bezprzykładny. Na szczęście ani p. S. H., ani „Nasz Przegląd“ nie mają prawa do przemawiania w imieniu „partji demokratycznych mniejszości narodowych“ „Nasz Przegląd“ nie reprezentuje właściwie nikogo. Jest pismem obliczonym na zysk, a nie służącym jakiejś myśli, czy idei, ogólnej. — Stąd wypływa ustawiczna polityka lawirowania, wewnętrznego zakłamania.

Nie mówiąc już całkowicie o bojkotowym stanowisku socjalistycznych partji żydowskich: Bundu i Poalej Sjon, szereg organizacji demokratycznych (grupa Grünbauma, a nawet w Kongresówce ogólni sjoniści) w imię dobrze zrozumianego interesu mniejszości narodowych postanowiło bojkotować wybory.

KOMPROMITUJĄCE WYBORY.

Te wieści, które nadchodzą z prowincji świadczą, że dotychczasowy przebieg wyborów wypada dla „sanacji“ kompromitująco.

W Grodzisku pod Poznaniem na wezwanie magistratu, jak donosi „Kurjer Poznański“, zgłosiło się zaledwie 10 osób, by zarejestrować swe prawa wyborcze do Senatu. Przedłużono więc termin rejestracji z 10 lipca na 28, ale i to niewiele pomogło.

A następnie „Kurjer Poznański“ pisze o dalszych kompromitacjach „sanacji“ w Grodzisku:

> „Tamtejsi „sanatorzy“, chcąc wykazać, że społeczeństwo interesuje się wyborami, postanowili wysłać do sejmowego zgromadzenia wyborczego delegata, powołanego przez 500 wyborców, których podpisy zostały zalegalizowane przez notarjusza. Władze BB. wyznaczyły na delegata dr. Słomińskiego. Miejscowi „sanatorzy“ podrapali się na to w głowę i oświadczyli, że taki nie przejdzie, że dla ugłaskania społeczeństwa trzeba wysunąć Wielkopolanina. Puszczono w ruch telefony i po pewnym czasie rada wojewódzka BB. wycofała poprzedni swój ukaz i na delegata wyznaczyła sekretarza miejscowego BB. p. Andersa.
>
> „Sanatorzy“ zatarli z uciechy ręce. W gmachu b. starostwa usadowiono notarjusza, nakazano wszystkim urzędnikom z żonami i sługami listę podpisywać. Puszczono w ruch cały aparat agitacyjny, sprowadzano ze wszystkich stron zwolenników i po dwu dniach, 23 i 24 lipca, zebrano niespełna 400 podpisów. Nastąpiła wielka konsternacja, ale szef „sanacyjnej“ akcji wyborczej w Grodzisku, tamtejszy bławatnik p. Szczeblowski, zapewnia, że brakujące podpisy dadzą okoliczne majątki“.

Gdzieindziej dzieje się podobnie. W tych smutnych czasach przebieg „wyborów“ nastręcza sporo okazji do wesołości. **S-ek.**

Programy, przepowiednie i fakty

„NAJBLIŻSZE PIĘĆ LAT“.

Po ogłoszeniu przez Lloyd George'a jego programu „Nowego Ładu“ — **ukazała się w Anglji druga praca, zawierająca postulaty zmiany polityki gospodarczej i przejścia do pewnej formy gospodarki planowej.**

Praca nosi tytuł „The Next Five Years“ — „Najbliższe pięć lat“ i zawiera nazwiska 152 osób, popierających plan, wśród których figurują: arcybiskup Jorku, biskup Birminghamu, szereg uczonych i pisarzy (m. in. H. G. Wells) sir Basil Blackett z Banku Angielskiego, niektórzy działacze zawodowi szereg przemysłowców i t. p.

Tak więc widzimy ludzi z najrozmaitszych sfer i zawodów, figurują tam liczni koserwatyści, a jednak program, przez nich podpisany, pod wielu względami zbliża się do stanowiska Partji Pracy.

A więc jest tam to, o czem zapomniał Lloyd George: **motyw zysku winien przestać być głównem źródłem działalności gospodarczej.** W najbliższych latach należy rozciągnąć zasadę gospodarki społecznej pod publiczną kontrolą na użytek całego społeczeństwa.

Zwróćmy uwagę na sytuację: Anglja wykazuje znaczne ożywienie gospodarcze, pomoc dla bezrobotnych jest zagwarantowana, a jednak Rządowi słusznie zarzucają ludzie dalekowzroczni bierność, stanowisko jedynie obronne, przeciwstawiając mu energiczną pracę nad **organizacją gospodarki planowej i kierownictwa życia ekonomicznego.**

Cóż powiedzieć o sytuacji w krajach, pogrążonych głęboko w depresji? Jeśli w Anglji domagają się zwrotu w polityce gospodarki społecznej, to cóż dopiero w Polsce!

Ale wróćmy do omawianego programu; oto jego wytyczne:

— Powołanie ministerjalnego Komitetu Planowego i „Sztabu głównego gospodarki“ złożonego z kierowników departamentów gospodarczych, oraz ekspertów.

— Powołanie specjalnego Komitetu, który opracuje szeroko zakrojony plan robót publicznych i inwestycyjnych, oraz konserwacji objektów użyteczności publicznej.

— Jeżeli chodzi o organizację przemysłu, to część jego ulec ma **socjalizacji,** jak transport, elektryczność, niektóre gałęzie ubezpieczeń przemysł zbrojeniowy. Inne gałęzie przemysłu będą pod zawiadywaniem t. zw. „Korporacyj publicznych“, a zatem — chociaż nie zostaną przez Państwo przejęte jednak ulegną reorganizacji i Państwo zachowa nad niemi kontrolę. Jeszcze inne zostaną zaliczone do „systemu użyteczności publicznej“ *).

— Zarząd Banku Anglji (gubernator i zastępca, mianowani przez Rząd; przy nich Komitet Doradczy z przedstawicieli poszczególnych gałęzi gospodarki) będzie musiał wykonywać polecenia Rządu w dziedzinie polityki pieniężnej i kredytowej.

— Banki akcyjne mają być poddane ścisłej kontroli, z ograniczeniem zysków. Powołuje się stałą Komisję Kontroli Bankowej.

— Specjalna instytucja będzie kontrolować politykę wkładów długoterminowych.

— Ponadto mamy jeszcze postulaty: pomocy rządowej dla rolnictwa (jednak dalekiej od planów Lloyd George'a, wiodących do „samowystarczalności“), polityki podatkowej, wyrównywującej w pewnych granicach różnice majątkowe i t. p.

Druga część programu traktuje o polityce pokojowej, podnosząc zasady systemu kolektywnego, opartego na Lidze Narodów

*) Jest — to pojęcie szersze niż u nas „użyteczność publiczna“ oznacza tu produkcję obliczoną (w jakimkolwiek dziale) na potrzeby społeczeństwa, a nie na zysk.

PRZEŁOM W NIEMCZECH.

P. dr. K. Thaler w „Codziennej Gazecie Handlowej“ przypomina raz jeszcze paradoksy sytuacji niemieckiej:

Normalnie ożywienie gospodarcze wyraża się w podwyżce płac ruchu zwyżkowym cen, coraz większem zapotrzebowaniu na gotówkę, wobec czego cena kredytu drożeje.

A tymczasem w Niemczech mimo wzrostu produkcji, rynek pieniężny jest „płynny“, pieniądz — tani. Wyjaśnienie tego, podawane już niejednokrotnie, jest proste:

> **„...Nie mamy tu do czynienia z rozkwitem normalnym, spowodowanym przez własne siły gospodarcze, lecz z konjunkturą wybitnie państwowo-inwestycyjną“.**

Niemcy wydały na inwestycje (zbrojenia) 10 miljardów złotych w 2 i pół roku. Przez ten czas nie nastąpiło ujawnienie inicjatywy prywatnej. Ożywienie panuje tylko tam, gdzie działają zamówienia na roboty publiczne, w innych gałęziach przemysłu wzrost działalności gospodarczej jest nieznaczny Suma inwestycyj prywatnych zmniejszyła się w roku ostatnim; zaledwie 60% sum odpisanych przeznaczono na inwestycje, w gruncie rzeczy zastępcze.

W ten sposób Niemcy stanęły **na przełomie konjunktury::** pieniądze przeznaczone na „nakręcanie konjunktury“ są wyczerpae.. Pozostaje podobno rezerwa 1½ miljarda marek, z czego 400 miljonów idzie na budowę autostrady; 200 — 300 milj. marek — na roboty konieczne, 460 miljonów na „służbę pracy“, a ponadto uwzględnić trzeba ogromne zbrojenia Niemiec. (Mówimy o zbrojeniach w ścisłem znaczeniu tego słowa bo przecież całe „nakręcanie konjunktury“ obraca się dokoła polityki zbrojeń). Planów nie brak, brak natomiast środków, przemysł ani finanse prywatne nie angażują się.

Rządowi brak pieniędzy — a na rynku jest ich obfitość.

„DEFLACJA“ HOLENDERSKA.

Pisaliśmy już o szkodliwych następstwach „deflacji“ w Holandji. Dodamy jeszcze do tych informacyj, że procent bezrobocia wynosi 34,5 wobec 31,9 w roku ubiegłym. Działalność przemysłu budowlanego, będąca „barometrem“ konjunktury, wynosi 89,6 (1928 = 100) wobec 231,7 w Anglji! Majowy import wynosił 78 milj. florenów wobec 87 przed rokiem, a eksport spadł do liczby 58 milj. florenów. Produkcja, handel, bezrobocie, kursy akcyj — wszystko nosi na sobie oznaki głębokiego kryzysu.

MIĘDZY „DEFLACJĄ“ A „DEWALUACJĄ“.

„L'Oeuvre“, omawiając dekrety Lavala, podkreśla, że wprowadzona przez niego „deflacja“ rozciąga się na wszystkich prawie spożywców, którzy będą teraz kupować mniej, podczas gdy magazyny uginają się pod ciężarem towarów.

Jeżeli chodzi o przewidzianą obniżkę cen, to rezultat tego środka będzie równy zeru:

> **„...Środki, znajdujące się w posiadaniu konsumentów, zmniejszą się, ale umożliwią nabycie tej samej, co dawniej, ilości produktów, albowiem ceny tych ostatnich również obniżą się. Nastąpi więc zmniejszenie dochodów i równomierne zmniejszenie wydatków“...**

Temsamem ludzie nie będą kupowali więcej produktów, życie ekonomiczne nie będzie wprowadzone w ruch i marazm nie będzie przełamany.

Pismo słusznie podkreśla, że dewaluacja nie rozstrzygnie sprawy (pieniądz zdewaluowany nie „wejdzie szybciej do kieszeni konsumentów“, niż zdrowy!), albowiem zagadnienie spożycia nie jest finansowe, lecz ekonomiczne.. Polega na tem, że **„produkcja współczesna stwarza coraz więcej produktów i coraz mniej siły nabywczej“.** Mimo bogactwa w produkty wszelkiego rodzaju — ubożejemy z każdym dniem i tak będzie nadal **„jeżeli będzie nadal chciało się pogodzić obecny system społeczno-ekonomiczny z postępem technicznym, który przynosi nam wszystko w obfitości“.** **(W.).**

Rada Naczelna N.P.R.

za bojkotem wyborów

Wczoraj podaliśmy krótką wzmiankę, że Rada Naczelna N. P. R. zatwierdziła jednomyślnie decyzję Głównego Komitetu Wykonawczego co do bojkotu wyborów.

Uchwała Rady Naczelnej charakteryzuje w ostrych słowach treść ordynacyj wyborczych B. B. W. R. i kończy:

> „Poczucie odpowiedzialności za losy i przyszłość ludu polskiego, narodu i Państwa nakazuje narodowemu ruchowi robotniczemu wstrzymanie się od udziału w takich wyborach“.

***

Osobna uchwała występuje bardzo ostro przeciwko pp. A. Chądzyńskiemu, J. Jankowskiemu i E. Popławskiemu którzy, jak donosiliśmy, wystąpili niedawno z N. P. R. Uchwała zarzuca im nieudolne kierownictwo pracami N. P. R. na terenie b zaboru rosyjskiego, wskutek czego N. P. R. uległ na tym terenie w dużym stopniu likwidacji i oskarża o działanie z motywów osobistych, nie ideowych.

Dnia 30 lipca b. r. odbyło się w P. K. O. pierwsze publiczne losowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane Serji III-ej.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1935 r.

Premja zł. 1.000 padła na Nr. 154138.

Premje po zł. 500 padły na Nr.Nr. 152776 161587 171978 174931 174967 176632 180823 186281 191104.

Premje po zł. 250 padły na Nr. Nr. 151120 152852 153106 153617 154657 155468 156699 159535 166342 168732 169429 169606 172482 173267 175120 178181 179620 181202 181322 182728 183154 186659 190130.

Premje po zł. 100 padły na Nr.Nr. 150187 150276 150620 151426 151847 152665 153175 153305 154231 154949 155003 155432 156671 157365 157581 158001 158263 158614 158659 158876 159450 159626 160642 160770 160874 162632 162667 163151 163301 164519 165730 165857 166622 166746 168091 168200 169193 169201 169432 169600 171023 171131 171205 171326 171984 172110 172181 172557 173717 174072 175101 175110 175644 176808 177297 177941 178501 179167 181725 182166 183608 183632 183865 184665 185066 186614 187301 187368 188398 190246 190833 190963 191406 191511.

Ogółem padło 109 premij na łączną kwotę zł. 18.850.

Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premj. serji III jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

STAN POGODY w/g PIM

CHŁODNO.

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem, zwolna malejącem, jednak z przelotnemi deszczami w dzielnicach północnych. Chłodno. Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie i północno i zachodnie.

„Krzyż i swastyka"

Dalsze wiadomości o walkach w „Trzeciej Rzeszy"

W Zettritz koło Landesbergu nad Wartą wybudowany został nowy kościół protestancki. WIEŻA KOŚCIOŁA OZDOBIONA ZOSTAŁA KRZYŻEM CHRZEŚCIJANSKIM I SWASTYKĄ. Jest to pierwszy kościół — pisze „Nachtausgabe" — w którym zjednoczą się w taki sposób krzyż chrześcijański ze swastyką.

FALA ANTYSEMITYZMU

Policja w Brunświku aresztowała kilku Żydów, którzy utrzymywali stosunki z aryjkami. Jeden z nich — jak twierdzi policja — popełnił samobójstwo.

Nadburmistrz Quedlinburga wydał dla Żydów zakaz wstępu do tumu, zamku i muzeum miejskiego. Motywując to zarządzenie nadburmistrz stwierdza, że Żydzi nie mają żadnego zrozumienia dla zabytków kultury niemieckiej.

W Magdeburgu policja aresztowała i osadziła w areszcie ochronnym 4 Żydów za utrzymywanie stosunków z aryjkami.

Na ulicach miasta Lychen rozwieszono odezwy, wzywające Żydów do opuszczenia miasta w oznaczonym terminie. Jak donosi „Niemieckie Biuro Informacyjne", Żydzi zastosowali się do tego wezwania którego przyczyną miały być „obraźliwe uwagi" pod adresem Rudolfa Hessa. Zachowanie się Żydów, Niemieckie Biuro Informacyjne określa jako „napastliwe i obraźliwe". (PAT)

Wielki Mur Chiński

zagrożony przez oddziały powstańców

Z Szanghaju donoszą: Dziennik „Sun-Bao" zamieszcza wiadomość, że w rejonie Sentjan około Wielkiego Muru Chińskiego oddział powstańców, liczący 700 ludzi zajął jedno z przejść. Wśród powstańców przeważa element napływowy o zabarwieniu komunistycznem. Policja chińska stara się zwalczyć ruch powstańczy.

Biją faszystów w Jugosławji

W poniedziałek odbył się w Jugosławji szereg wieców politycznych, zarówno prorządowych, jak i opozycyjnych.

W miejscowości Cacak doszło do większych demonstracyj, w czasie których pobito dotkliwie przywódcę faszystów jugosłowiańskich b. min. Ljotica, który przemawiał w duchu antyparlamentarnym i antydemokratycznym.

Zaznaczyć należy, iż w przemówieniu swem, wygłoszonem ubiegłego tygodnia w Senacie, premjer Stojadinowicz podkreślił, iż w Jugosławji zniszczyć należy jedną tylko partję polityczną, a mianowicie faszystów. (PAT)

Burza w Afryce

Taktyka Francji i Anglji na sesji Rady Ligi

Na sesji Rady Ligi Narodów Francja — jak donoszą — zmierza **do ograniczenia dyskusji Rady jedynie do incydentu pod Ual-Ual, nominacji piątego arbitra i podjęcia rokowań komisji arbitrażowej. Rząd francuski sprzeciwi się rozszerzeniu ram dyskusji.** W razie gdyby do dnia 25 sierpnia obrady komisji arbitrażowej nie dały wyników, Rada Ligi zajmie się całokształtem konfliktu włosko - abisyńskiego.

Wiadomości o stanowisku Anglji brzmią sprzecznie. Podczas gdy dzienniki paryskie wypowiadają się w sposób raczej optymistyczny, podkreślając zbliżenie puktu widzenia obu rządów, prasa angielska zaznacza, że Rząd angielski w dalszym ciągu **domaga się dyskusji nad całokształtem konfliktu włosko - abisyńskiego.**

Prawdopodobnie Anglja nie będzie przeciwstawiała się w Genewie odroczeniu obrad nad konfliktem włosko - abisyńskim, o ile będzie się to mogło przyczynić do zażegnania wojny. Gdyby jednak okazało się, że odraczanie obrad jest tylko **pretekstem do przygotowań wojennych,** Anglja będzie nastawała na rozpatrzenie konfliktu i powzięcie decyzyj przez Radę Ligi jeszcze przed 25 sierpnia

„CZARNY SMOK" DZIAŁA

Z Tokjo donoszą: Kilku obywateli japońskich zamieszkałych w Addis Abebie utworzyło stowarzyszenie abisyńsko - japońskie. W ciągu kilku dni do towarzystwa wstąpiło kilkuset wybitnych Abisyńczyków.

Inne, najnowsze depesze, na str. 1 i 2-ej

Warszawa bez wody i elektryczności

W poniedziałek o godzinie 20 min. 40 Warszawa została pozbawiona na przeciąg godziny normalnego dopływu wody i elektryczności.

Jak nam komunikują przyczyną tej przerwy było uszkodzenie turbiny w elektrowni warszawskiej.

Czerwona Armja

na granicy Mandżurji denerwuje Japonję

Z Tokjo donoszą:

W związku z uporczywie powtarzającemi się pogłoskami o mającem rzekomo nastąpić zawarciu paktu nieagresji pomiędzy Japonją a ZSSR. agencja „Kokutsu" opierając się na informacjach ze źródeł zbliżonych do ministerjum spraw zagranicznych ogłosiła komunikat stwierdzający, że zawarcie podobnego paktu w obecnem stadjum stosunków japońsko-sowieckich jest niemożliwe wobec istnienia całego szeregu niezałatwionych kwestyj. Ministerjum spraw zagranicznych Japonji sądzi, że najpierw należy usunąć przyczyny ewentualnych konfliktów, a dopiero następnie można zawierać pakt. Krótko mówiąc Japonja domaga się wycofania wojsk sowieckich ze strefy nadgranicznej. Obecność silnej armji sowieckiej w pobliżu granicy twierdzi komunikat Japonja a ZSRR agencja „Kokutsu" niepokoi opinję publiczną i zmusza skarb japoński do zwiększenia wydatków na cele obrony narodowej.

Groźny pożar w Lublinie

W fabryce kafli, należącej do firmy „Buddom" na przedmieściu Bronowice w Lublinie wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył część gmachu fabrycznego. W akcji ratunkowej brały udział straże ogniowe miejskie, ochotnicze i wojskowe, nie dopuszczając do przeniesienia się ognia na teren domów całego przedmieścia.

„Okręt widmo" Insulla

na polskiem wybrzeżu morskiem

Sensację na polskiem wybrzeżu morskiem wywołało zawitanie do portu gdyńskiego okrętu, który przez kilka tygodni r. ub. skupiał na sobie uwagę całego świata. Jest to „okręt widmo", wynajęty w swoim czasie przez znanego miljonera amerykańskiego, Insulla, który uciekał z Grecji przed pościgiem władz sądowych żądających jego wydania. Statek ten nazywa się „Alfios" i obecnie pod banderą grecką transportuje węgiel z Polski. „Alfios" po krótkim postoju w Gdyni udał się do stoczni gdańskiej, gdzie dokonane mają być roboty remontowe.

Sowiety tworzą

wielką flotę morską

Z Tokjo donoszą: Według informacyj ajencji „Kokutsu" Rząd sowiecki zakupił w ciągu ostatniego półrocza 62 parowce w Anglji, Holandji i Szwecji. Korzystając z wielkiego spadku cen, Sowiety zakupują zabezcen okręty najnowszych typów. W ciągu ostatnich 6-iu miesięcy Rząd sowiecki nabył w Holandji około 69.000 ton, a w Anglji i Szwecji 82.000 ton. W parlamencie holenderskim została zgłoszona interpelacja w tej sprawie.

Żwirownia Grabowa

chce osiągnąć rekord... wyzysku

Robotnicy przystąpili do strajku

(kor. własna)

W żwirowni **Grabowa,** własność Dyrekcji P. K. P., pozostającej pod osobistem zwierzchnictwem p. Smogorzewskiego, zawiadowcy stacji Łazy, chce się ustalić rekord w wyzyskiwaniu robotników.

Niedość że p. zawiadowca wypłaca robotników według swego widzimisię, krzywdząc ich przy wypłacie zarobków, ale na domiar złego, gdy tylko który robotnik śmie się upomnieć o swą krzywdę, p. zawiadowca jednem dyktatorskiem pociągnięciem ołówka, pozbawia go pracy, bez wymówienia 14 dniowego.

Wreszcie miara się przebrała.

Na prośbę robotników pojechał na żwirownię tow. Kulawiński.

Tow. Kulawiński stwierdził na miejscu, że robotnicy za 1 m^3 żwiru wydobytego i załadowanego na wagon zarabiają 35 gr., że robotnicy dniówkowi pracują.... bezpłatnie bez względu na to czy praca ich trwa dzień czy tydzień... P. zawiadowca płaci tylko od metra^3.

Robotnicy, zorganizowani w Związku klasowym, żądają zawarcia umowy zbiorowej, w tym celu wysłano delegatów, lecz p. kierownik delegatów nie uznał.

Wobec tego przystąpiono dn. 22 b. m. do strajku, a sprawę skierowano do p. Inspektora Pracy w Zawierciu.

Nadmienić trzeba, że strajkujący, to ludność wiejska, łatwo nadająca się do wyzysku, lecz doprowadzona do rozpaczy staje się nieustępliwa, o czem się p. zawiadowca dostatecznie przekonał, gdyż nie pomogły żadne próby złamania strajku.

Robotnicy strajkują w 100 proc. i oświadczyli, że nie pójdą do pracy, póki administracja nie uzna ich wszystkich żądań i nie zawrze umowy zbiorowej.

Na pomoc strajkującym towarzyszom pośpieszyły miejscowe Związki Klasowe. Samorzutnie zebrano z pośród członków PPS. zł. 18.65 gr. i przekazano Komitetowi strajkowemu.

Strajkujący towarzysze już otrzymali pomoc, w postaci żywności.

Składki wpływają nadal od klasy pracującej pow. Zawierciańskiego na conto strajkujących żwirników.

Prosimy tą drogą klasę pracującą całej Polski o nadsyłanie ofiar na adres tow. L. Konopki TUR. Zawiercie, Piaskowa 6, gdyż tylko tym sposobem strajkujący żwirnicy zwyciężą w walce z wyzyskiwaczem.

Do osoby p. Zawiadowcy jeszcze powrócimy.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

BELGJA I SZWAJCARJA ODMÓWIŁY UDZIELENIA SUBSYDJÓW OLIMPIJSKICH. Po decyzji rządu belgijskiego, który odmówił udzielenia jakichkolwiek subsydjów swym sportowcom w celu wzięcia przez nich udziału w Igrzyskach olimpijskich w Berlinie skolei rząd szwajcarski powziął podobną decyzję.

Szwajcarski komitet olimpijski domagał się od rządu 60.000 fr. Suma ta później została zredukowana do 36.000 fr., a obecnie projekt pomocy rządowej sportowcom został ostatecznie odrzucony głosami lewicy, która nie chciała, ażeby Szwajcarzy wydawali pieniądze w Niemczech hitlerowskich.

PRZENIESIENIE KLUBÓW WIOŚLARSKICH W GÓRĘ RZEKI W związku z zamierzonemi intensywniejszemi pracami nad uporządkowaniem brzegów Wisły, budową bulwarów etc., zajdzie potrzeba przeniesienia wszystkich istniejących klubów wioślarskich w górę rzeki po wyżej plaży Kozłowskiego. W grę wchodzą wszystkie kluby położone między mostami Poniatowskiego i kolejowym i dalej.

W sprawie tej odbyła się już wczoraj wstępna konferencja zainteresowanych władz. Decyzje zapadną na następnej konferencji.

Tenis

POLSKA PRZEGRYWA 5:0 Z WĘGRAMI. W poniedziałek zakończył się na Węgrzech międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Węgry. Ostatniego dnia Węgrzy odnieśli dalsze dwa zwycięstwa nad Hebdą i Wittmannem.

Ogólny wynik meczu brzmi zatem 5:0 na korzyść Węgier. Jest to pierwsza przegrana Polski w tak wysokim stosunku z Węgrami.

PUHAR DAVISA ZOSTAJE W ANGLJI. W drugim dniu meczu finałowego o puhar Davisa Anglja—meryka para angielska Hughes — Tuckey pokonała niespodziewanie parę amerykańska Allison — Van Ryn 6:2, 1:6, 6:8, 6:3, 6:3. Po drugim dniu prowadzi Anglja 3:0 i ma już wygrany mecz. Puhar Davisa pozostaje zatem w d. c. w Londynie.

Turystyka

SOWIECKA EKSPEDYCJA NAUKOWA NA SZCZYCIE GÓRY ELBRUS. Donoszą z Nalezik na Kaukazie, że grupa północna wysokogórskiej ekspedycji geodezyjnej dotarła do szczytu zachodniego góry Elbrus. Mimo niezwykle trudnych warunków meteorologicznych członkowie ekspedycji zainstalowali na wysokości 5.633 m., przy bardzo rozrzedzonej atmosferze, posterunek do pomiarów triangulacyjnych. Jest to najwyżej położony posterunek na świecie. Na wysokości tej członkowie ekspedycji pozostawali przez cztery dni.

Kolarstwo

ROMAIN MAES ZWYCIĘSCĄ TOUR DE FRANCE. W niedzielę zakończył się we Francji największy na świecie wyścig kolarski, znany pod nazwą „Tour de France".

Wyścig wygrał Belg, przebywając 4.338 klm. (21 etapów) w ogólnym czasie 141 godzin 32 minuty i 39 sekund.

Hippika

POLACY ZDOBYWAJĄ PUHAR NARODÓW W SPAA. Na Międzynarodowych Zawodach Hippicznych w Spaa najważniejszy konkurs o Puhar Narodów, bezapelacyjnie wygrali Polacy.

Razem Polacy mieli 4 błedy, Belgowie — 20, Holendrzy — 50.

W poniedziałek w Spaa Gutowski na Warszawiance zajął trzecie miejsce w Grand Prix, Szosland na Savanah był trzeci w skoku na dalekość — 6 mtr. (wygrał tę konkurencję Castries — Francja — 760 mtr. rek. świata).

Z wydawnictw sportowych

SZERMIERKA — ŁUCZNICTWO — STRZELANIE. Bibljoteka wychowania fizycznego kobiet, po pierwszych 3-ch tomach (Turystyka, Uszkodzenia sportowe u kobiet, Narciarstwo), publikuje obecnie tom IV „Strzelectwo — Szermierka — Łucznictwo" w opracowaniu najwybitniejszych w tej dziedzinie specjalistek, mających za sobą doświadczenie i osobistą praktykę, zarówno zawodniczą, jak i organizacyjną.

Książka jest swego rodzaju rewelacją na naszym rynku wydawniczym. Jest ona pierwszem, jedynem dotąd, dziełem, obejmującem całokształt sportów bojowych, których wzajemne powiązania są dość bliskie, a cechy w pewnej mierze pokrewne. Książka została opracowana wszechstronnie i starannie. Zawarto w niej bogaty materjał teorji, doświadczenia i wskazówek praktycznych odnośnie sportów bojowych.

Część lekarska przystępnie omawia charakterystykę sportów bojowych z punktu widzenia zdrowotnego, następnie wylicza najczęstsze uszkodzenia, powstające przy uprawianiu tych sportów, wreszcie uczy jak faktom tym zapobiegać, oraz jak należy postępować w razie wypadku.

Książka ukazała się nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

7)

BANDYTA

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Trzymaliśmy karabiny w rękach, a głowy zwieszały się nam ot tak... widzisz. Pewnej nocy zajęliśmy jakąś wieś, ale okazało się, że wszyscy prawie mieszkańcy poszli z Czerwoną Armją. Powiedziałem straży: „Ty czuwaj tu... a ty czuwaj tam, reszta niech śpi". Sam poszedłem dalej i wywróciłem się o jakąś skrzynię. Pomyślałem sobie, że jest to bardzo dobre miejsce do spania, ułożyłem się w tej skrzyni i zasnąłem odrazu, jak trup.

Następnego ranka otwieram oczy i czuję coś pod sobą. Podnoszę się i patrzę... podemną leży jakiś trup. Pomacałem swoje plecy — były twarde i sztywne, wiesz.... krew z tego trupa spływała mi po plecach i cała moja bluza zesztywniała od tego. — Meng śmiał się serdecznie z figla, jaki sam sobie spłatał: — Zabiłem człowieka a potem sam spałem na nim Obróciłem trupa, ale nie mogłem rozpoznać, czy to żołnierz, czy generał, bo, wiesz, oficerowie w Armji Czerwonej ubierają się i żyją tak, jak żołnierze — wszyscy jednakowo. Ale śmiałem się bardzo, zobaczywszy, że zabiłem człowieka, a potem sam na nim spałem.

....Przypomniała mu się inna przygoda. — Pewnej nocy biliśmy się i zajęliśmy jakąś wieś. Pozostało tam tylko parę starych kobiet i kilkoro dzieci. Ale my byliśmy tak zmęczeni, że nie zabiliśmy ich. Wszyscy moi ludzie zasnęli w domach, albo pod drzewami. Ja znalazłem jakiś pusty dom i wszedłem przez drzwi — wewnątrz było pusto i pachniało tak, jakgdyby nikt tam nigdy nie mieszkał. Rzuciłem się na łóżko i zasnąłem bardzo mocno.

W nocy coś mnie zbudziło ze snu — sam nie wiem co. Otwieram oczy i patrzę.... Widzę jakąś piękną dziewczynę, może szesnastoletnią. Płacze i płacze.... Wstaję i pytam, czemu rozpacza tak okropnie, ale ona nie chce mi nic powiedzieć. Obejmuję ją i pocieszam — tak, po ojcowsku — a potem zmuszam, aby położyła się na mojem łóżku. Przez całą noc ją pocieszałem...

Rano budzę się, a dziewczyny niema. Za oknem stoją moi bandyci i starzy mieszkańcy wioski. Pytam: „Czemu macie takie przerażone miny?" A bandyci powiadają mi na to, że dowiedzieli się od starych ludzi we wsi, iż w tym domu straszy — rozumiesz, straszy! Starzy ludzie opowiadali im, że przed wielu laty pod murami tego domu pochowana została dziewczyna, i że od tego czasu, nikt tu nie może spać. Każdego, kto zasypia, duch dziewczyny dusi... ot, tak! — Meng chwycił się rękami za szyję i zademonstrował duszenie, a potem opuścił ręce i roześmiał się zwycięsko: — Ale dziewczyna mnie nie zadusiła. Dlatego, że mam dobre serce i że pocieszałem ją przez całą noc.

W Kantonie w r. 1931, gdy grupa rywalizujących polityków i „militarystów" utworzyła swój własny rząd i groził marsz na Nankin, Meng brał czynny udział w całej aferze.

Paradował on po przepalonych słońcem ulicach miasta, ubrany w czarny wełniany, cudzoziemski garnitur. Jego jedyna biała, bawełniana szata chińska była brudna — i została oddana do prania. To cudzoziemskie ubranie Meng kupił poto, aby wywierać odpowiednie wrażenie na urzędnikach i „militarystach", z którymi miał do czynienia. Było ono zrobione na mężczyznę jego wzrostu, ale nie jego tuszy — i rezultat był taki, że marynarka nie zapinała się z przodu, a rękawy były za krótkie. Na głowie Menga sterczał sztywny, słomkowy kapelusz, zbyt mały dla niego. Laska, za którą zapłacił pięćdziesiąt centów, uzupełniała całość stroju.

— W tym ubraniu wyglądam, jak burżuj — tłumaczył parze przyjaciół cudzoziemskich, których spotkał na ulicy. Mam jeszcze drugie ubranie: chińskie, ale oddałem je do prania. Teraz muszę nosić to, póki tamto nie będzie gotowe.

Para przyjaciół Menga odprowadziła go do taniego, brudnego, małego hoteliku, w którym mieszkał, płacąc osiemdziesiąt centów dziennie za pokój i utrzymanie. W pokoju, na ławce, wisiała jego zapasowa para skarpetek i zapasowa koszula. Uprał je sam i powiesił, aby wyschły. Na twardem łóżku chińskiem, zrobionem z desek i pokrytem matą, leżał mały stos książek.

Ponieważ Meng ufał swym przyjaciołom, wyjaśnił im cel swej podróży do Kantonu. Odbył tam szereg konferencyj z Wang - Ching - Wei, „lewym" politykiem, oraz z niektórymi z pośród „militarystów" — i zaofiarował się, że zorganizuje bandytów w Suiyuan, aby niepokoili Czang-Kaj-Szeka. Za tę przysługę zażądał sumy pięciuset tysięcy dolarów.

Otóż Suiyuan — to mała prowincja, znajdująca się na północ od Pekinu, na granicy Wewnętrznej Mongolji, na przeciwległym krańcu Chin. Meng, występując w imieniu swego Stowarzyszenia, zaofiarował się, iż pojedzie do tej dalekiej prowincji, zorganizuje tam bandytów i spowoduje takie zamieszki, że gdy „militaryści" kantońscy pójdą przeciwko „militarystom" nankińskim, Chang - Hsueh - Liang — „militarysta", sprawujący rządy w Pekinie — zmuszony będzie posłać część wojska do Suiyuan, a resztę trzymać w północnych Chinach — i przez to nie będzie mógł iść na pomoc swemu sprzymierzeńcowi Czang-Kaj - Szekowi w Nankinie. Taki był plan. Wang-Ching - Wei jednak — opowiadał Meng — ofiarował mu tylko pięćdziesiąt tysięcy dolarów za wykonanie planu — i Meng odrzucił tę propozycję, twierdząc, że z taką nieznaczną sumą nawet nie dotrze do Suiyuanu.

(d. c. n.)

Stosunki w Hucie Szkła w Szczakowej

Lekceważenie zdrowia i życia robotników

(Kor. własna).

Od czasu wykupienia Huty Szkła w Szczakowej przez belgijskich kapitalistów, stosunki w Hucie stały się wprost nie do zniesienia. Stosuje się niemożliwy teror wobec robotników, w czem prym wodzi p. Degro, kierownik Huty.

Kierownik toleruje robotnika, o ile ten ma przystojną żonę, lub piękną córkę: taki może jeszcze liczyć, że będzie miał pracę i możliwe warunki płacy, zaś każdy inny traktowany jest przez niego, jak niewolnik. Rozzuchwalony p. Degro pozwolił sobie przed dwoma miesiącami wyrzucić bez powodu dwuch braci Filipowiczów, jednego z nich nawet dotkliwie pobił. Nic też dziwnego, że sprawa rozegrała się przed Sądem; poszkodowani uzyskali odpowiednią satysfakcję w formie przyznania im. słusznego odszkodowania. Wśród wielu innych krzywd, o tej piszemy dla przykładu.

A teraz popatrzmy, jak wyglądają stosunki bezpieczeństwa w tejże Hucie. W dniu 1.VII b. r. podczas naprawy windy, zapomocą której ciągnie się gotowe szkło do magazynów, winda zerwała się, a znajdujący się w niej dwaj robotnicy: Janik i Zajca runęli w przepaść, wynoszącą przeszło 10 metrów. Janik poniósł śmierć na miejscu, a drugi jego współtowarzysz walczy ze śmiercią, doznał bowiem zgruchotania klatki piersiowej tak. że słaba jest nadzieja utrzymania go przy życiu. A nawet gdyby udało się go uratować, zostanie kaleką na całe życie.

Zmarły w weku zaledwie 32 lat tow. Janik osierocił żonę i roczne dziecko.

Nie wiemy w tej chwili, czy Komisja sprawdzała system bezpieczeństwa i kogo pociągnie do odpowiedzialności sądowej, jednak stwierdzamy, **że bezpośrednią przyczyną wypadku była zastosowana ostatnio oszczędność ze strony administracji, która zamiast przydzielić do obsługi pracownika wykwalifikowanego,** pozostawia obsługę każdemu robotnikowi. Chociaż nie każdy obznajmiony jest z tą pracą. Tak też było i w opisanym wypadku; jeden z robotników wyciągnał windę za wysoko, tak że lina się pokręciła i trzeba było pokręconą linę odczepić za pomocą dźwigara, który, nie wytrzymując ciężaru, zerwał się i spowodował wypadek.

Mimo opisanego wypadku. który pociągnął dwie ofiary w ludziach, administracja Huty Szkła w dalszym ciągu nie stosuje tam najprymitywniejszych nawet środków bezpieczeństwa, klatka windy bowiem nie ma ścian, któreby chroniły od przewrócenia się wózka ze szkłem w czasie ich windowania. W tych warunkach —gdyby wózki się przewróciły, o co jest b. łatwo, zwłaszcza, że Huta stosuje „wyścig pracy" tak, że wózki winduje się na górę przez 10 minut, to robotnicy, pracujący na dole, zostaną zgnieceni na miazgę.

Popatrzmy dalej, jak wyglądają porządki sanitarne w kolonji robotniczej. Już, jadąc pociągiem możemy zobaczyć zdaleka kolonję domków robotniczych, zamieszkanych przez rodziny robotnicze, pracujące w Hucie. Domki te są odrapane, niechlujne, nieestetyczne ogródki, względnie oparkanienia, popodpierane sztachetami, słowem same rudery, przypominające swym wyglądem nie domki kolonji, tylko cele aresztanckie.

Warto przytem nadmienić, że kiedy jeszcze „wybierało" się Radę Miejską w inny sposób, niż przy „wyborach" w dniu 10.XII 1934 roku, wówczas i nadzór ze strony Zarządu Miasta był odpowiedni.

Obecnie, kiedy mamy różnych panów radców z bożej łaski i pół tuzina ławników z samej fabryki, którzy solennie przyrzekali „opiekę" robotnikom, pod ich okiem dzieją się takie „porządki".

Mamy nadzieję, że wołanie nasze **nie będzie „wołaniem na puszczy"** i że kompetentne czynniki wglądną w te stosunki.

Plantatorzy ciastek

Istnieje w Warszawie przy ul. Chmielnej 47-a firma Gajewskiego, znana w pewnych kołach warszawian z wyrobu ciastek. W firmie tej, dopóki prowadził ją p. Gajewski, nie było zatargów z robotnikami; praca szła normalnie, robotnicy pracowali po 8, 10, 15 i więcej lat. Od niedawna firmę i fabrykę ciastek kupili od p. Gajewskiego czterej wspólnicy :Grodzicki, Piłatowicz, Teledziński i Ozimowski. Od czasu **przejścia** firmy w ręce nowych właścicieli zaczęły się tam różne zamieszania.

Nowi właściciele, zaraz po objęciu, zaczęli pogarszać warunki pracy. O ile przedtem wszyscy pracownicy otrzymywali od p. Gajewskiego obiady, to nowi właściciele te obiady skasowali. Rekompensatę za świąteczną pracę odjęli i t. p. To postępowanie wywołało strajk, który po czterodniowem trwaniu w czerwcu **został** zakończony podpisaniem umowy w Inspektoracie Pracy. Właściciele jednak odrazu po podpisaniu umowy uprawniali wobec niej sabotaż.

Ponieważ nie podobało się im, że robotnicy żądają dotrzymywania umów, więc postanowili pozbyć się tych wieloletnich pracowników firmy w sposób, który zasługuje na utrwalenie w pamięci.

Pewnego dnia do spokojnie pracujących w zakładzie robotników weszła policja mundurowa i nieumundurowana i zakomunikowała im, że mają przerwać pracę — udać się na górę, gdzie będą wypłaceni i wydaleni z pracy.

Po udaniu się na górę, policja zrewidowała w garderobie wszystkich pracowników, przetrząsając ich ubrania, kieszenie, szafki w garderobie; nawet poszukiwano w pantoflach... Czego szukano w kieszeniach i pantoflach? Niewiadomo.

Po przeprowadzonej rewizji dopiero p. Grodzicki zawiadomił zebranych, że zwalnia ich z pracy, wypłaca należność za dwa tygodnie i żąda opuszczenia zakładu.— Na zapytanie, co takiego uczynili, że zwalnia się ich w takich warunkach, policja nie pozwoliła mówić, oświadczając, że mają wychodzić i nie dyskutować, bo jak nie, to przyjedzie karetka policyjna i wywiezie ich... Przepędzano nawet zatrzymujących się na podwórzu i oczekujących na innych, stopniowo wychodzących zredukowanych.

Na miejsce usuniętych właściciele przyjęli łamistrajków z organizacyjki „Polska Praca".

Do sprawy tej jeszcze powrócimy, bo niepodobieństwem jest nie napiętnować jaknajostrzej rozzuchwalonych współwłaścicieli — stosujących metody afrykańskich plantatorów wobec solidnych robotników.

Wiadomości z całej Polski

NAPAD NA PLEBANJĘ.

We wsi Przesmyki w powiecie siedleckim na plebanję napadło w nocy kilku bandytów, którzy zastrzelili gospodynię księdza Apolonję Szymańską. W czasie przeszukiwania plebanji bandyci zostali spłoszeni i zbiegli. Zawiadomione o napadzie władze policyjne zarządziły pościg.

BANKIER NA WIEZIENNYM URLOPIE.

Naskutek zezwolenia władz centralnych udzielony został urlop więzienny b. prezesowi Rady Nadzorczej sosnowieckiego Banku Zagłębia Felicjanowi Wieczorkowi. Wieczorek byi czołowym oskarżonym w głośnym procesie korupcyjnym o nadużycia bankowe w Zagłębiu i skazany został za sprzeniewierzenia na 7 lat więzienia. B. prezes banku, defraudant zwrócił się pisemnie do Mnisterjum, o udzielenie mu krótkiego urlopu więziennego, dla załatwienia niecierpiących zwłoki spraw osobistych. Władze wymiaru sprawiedliwości zgodziły się na przyznanie urlopu, jednakże nie dłuższego niż 10- godzinnego, co było podyktowane obawą ucieczki skazanego.

SAMOSĄD NAD KONIOKRADEM

We wsi Terewicze gm. hancewickiej (Wileńszczyzna), włościanie ujęli w nocy podczas kradzieży znanego koniokrada Piotra Stefanowicza. Wieśniacy wymierzyli mu doraźną karę, przyczem pobili go tak dotkliwie pałkami, że połamali mu kilka żeber. Koniokrada odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

ŚMIERĆ SPOWODU KONIA.

Niejaki p. Rossima, właściciel majątku Wieniec w pow. mogilniańskim miał narowistego konia, który już raz przyprawił go o obrażenia.

Ostatnio p. Rassim użył tego samego konia do zaprzęgu, a gdy wsiadł do powozu — koń jakby szalony rzucił się naprzód. P. Rassim nie mógł go powstrzymać. W pewnym momencie powóz uderzył o pień topoli, rozbijając się na drobne kawałki.

P. Rassim doznał złamania obu rąk i nóg, ponadto gruba drzazga wbiła mu się poniżej serca. Konia zastrzelono.

WYPADEK W CZASIE RAJDU.

Podczas rajdu motocyklowego Wilno — Białystok — Wilno miał miejsce wypadek pod Połuknią. Zawodnik Bronisław Moroz najechał na krowę zabijając ją na miejscu. Złamał on przytem nogę i skaleczył się w oko.

Z Wilna wysłano natychmiast auto sanitarne. Moroza odwieziono do szpitala. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. — Lekarze obawiają się tylko, czy będzie można uratować oko.

OSADA Z PRZED 2.500 LAT.

Prace wykopaliskowe na półwyspie jeziora Miskupińskiego w powiecie żnińskim, gdzie została odkryta osada bagienna z przed 250 lat, postępują naprzód.

W tym roku odsłonęto 5 nowych ulic i około 15 chat, budowanych przez ludność t. zw.: kultury łużyckiej. Wykopaliska w Biskupinie, wzbudzające powszechny podziw, wykazują, że **kultura ta stała na znacznie wyższym poziomie niż to dotąd ogólnie przypuszczano.** Świadczy o tem znakomita robota ciesielska oraz piękna ceramika i inne znaleziska, wystawione w gablotkach na terenie wykopalisk.

Po ukończeniu prac odsłonięte chaty i ulice zostaną zasypane ziemią.

Niepowodzenie p. Sawickiego

(Korespondencja własna).

P. Adolf Sawicki, b. poseł, zwołał w niedzielę w Augustowie wiec pod firmą Stronnictwa Ludowego, na którym chciał przeprowadzić rezolucję o wzięciu przez chłopów udziału w wyborach.

Zaledwie p. Sawicki rozpoczął przemówienie — uczestnicy zgromadzenia — zrzucili mówcę z trybuny i gdyby nie obrona przez policję zostałby on pobity.

Policja wiec rozwiązała, rozpraszając zebranych siłą.

Tragiczna śmierć reemigranta

W sobotę na torze kolejowym niedaleko Niwki, znaleziono zmasakrowane zwłoki mężczyzny.

Dochodzenia ustaliły, że są to zwłoki Korbińskiego, który niedawno wrócił z Francji, gdzie przez kilka lat pracował.

Najprawdopodobniej rzucił on się w celach samobójczych pod pociąg, bo nie miał co jeść.

Huragan nad Łodzią

Nad Łodzią przeszedł huragan. Gwałtowny wiatr zerwał kilkaset anten dachowych. Zanotowano również kilkanaście wypadków okaleczeń przechodniów przez spadające odłamki tynku oraz doniczki z okien i balkonów.

W okolicach Łodzi huragan wyrządził duże straty. W kilku miejscowościach zerwane zostały dachy z domów i stodół. Przerwana była również komunikacja telefoniczna, którą jednak w szybkim czasie naprawiono. Wiatr powyrywał drzewa z korzeniami

Czy już zapisałeś się na obozy Z.R.S.S.?

Kronika lwowska

KANDYDATURY Z NIEPRAWDZIWEGO ZDARZENIA...

Informują nas ludzie bezstronni, że targ o mandaty poselskie przeistoczył się w zajadłą walkę nie przebierającą w środkach. Podobno już nawet władze straciły głowę i patrzą bezradnie na niesamowity wyścig „swoich" ludzi do foteli sejmowych ze Lwowa i wsch. Małopolski. Naturalnie, że najbardziej gorszące widowisko, daje B. B. i wszystkie sprzymierzone z nim związki i związeczki. Ale stronnictwa mniejszości narodowych także nie pozostają w tyle. Wśród sjonistów biją się o zagrożone zresztą miejsce żydowskie ze Lwowa: dr. Rosmarin, Dr. Rotenstreich i Dr. Sommerstein. Każdy z nich powołuje się na przyrzeczenia dane mu przez różnych dygnitarzy. Im wszystkim zagraża znowu wicepr. **Chajes.**

Wśród polityków „Unda" sprawa przedstawia się o tyle łatwiej, że to stronnictwo postanowiło „podsunąć" do mandatów sejmowych tylko nic nie znaczące figury. Mają „kandydować" prawie wszyscy redaktorzy „Diła", ludzie nic nie mający wspólnego z realną polityką i z faktycznemi wpływami w swojem społeczeństwie. W tych targach o przyrzeczone Ukraińcom mandaty we wsch. Małopolsce jeden mandat ma dostać osławiony wśród Ukraińców wydawca kilku gazet ukraińskich I. Tyktor. Pan ten przyszedł w posiadanie wydawnictwa tych gazet bardzo podejrzaną drogą. Teraz w podobny sposób znajdzie się w posiadaniu mandatu do Sejmu.

BĘDZIE PRACA — NIE BĘDZIE PŁACY.

Na wszystko znajdą się sposoby Powiat i województwo lwowskie słynie z najbardziej zaniedbanych dróg. Dzielni kombinatorzy dla zaradzenia temu złu uchwalili urządzić święto pracy. W ramach tego święta, w ciągu jednego dnia, przy udziale 100.000 ludzi ma się odbyć bezpłatna (!) naprawa wszystkich szos, wiodących do Lwowa po jedenastym km. oraz przebudowa ul. św. Marcina.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

26-letnia Marja Król, służąca u inż. Friedmana (ul. Klonowicza 16) popełniła samobójstwo, wypijając w zamiarze samobojczym dość znaczną ilość spirytusu denaturowanego oraz benzyny. Drugi zamach samobójczy popełnił przodownik P. P. 46-letni Józef Kawała. Z dniem 1 lipca r. b. przeniesiono Kawałę z posterunku w Rzęśnie do nowoutworzonego X komisarjatu we Lwowie. Z powodu tego przeniesienia, Kawała popadł w depresję psychiczną. Z rewolweru służbowego strzelił sobie w serce, pozbawiając się życia.

Co grają w teatrach lwowskich

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI: środa, czwartek 8 w. **„Narzeczona z dachu".**

HULBERT FOOTNER 23

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Czy ja nie mogę być przy tem?", zapytała, kokieteryjnie wydymając wargi.

„To nie ma nic wspólnego z tobą", odparł Horacy. Uspokoiło ją to chwilowo. „Zaczekam na ciebie w pokoju muzycznym", dodała, odchodząc.

Staliśmy właśnie przed pokojem muzycznym. M-me Storey, niby przypadkiem, poprowadziła Horacego dalej, gdy znów rozpoczęli rozmowę.

„Wszystko to dzieje się tuż pod moim nosem, a pani żąda, abym nawet nie reagował!", zawołał Horacy.

„Czy kapitan zawiadomił pana o ucieczce dwóch ludzi w Willemstad"?

„Nie".

„W takim razie może pan coś zrobić. Gdy zobaczy pan kapitana, niech pan wtrąci nieznacznie do rozmowy, że wspominałam o spotkaniu z nim, kiedy był zajęty szukaniem dezerterów. Zobaczymy, co on powie. Może uwaga ta zaskoczy go i zacznie się plątać".

„Jeżeli jest winien, to zdradzi go wyraz twarzy, gdy mu powiem, że nic pani nie grozi i że pani znajduje sę na pokładzie".

„Widziano nas, gdy wchodziłyśmy po trapie", odparła sucho. „Wyraz jego twarzy będzie już przygotowany na tę nowinę".

„Jeżeli wie,że pani się uratowała, to może wiedzieć, że opowiedziała mi pani wszystko", oponował Horacy. „Pocóż mam udawać, że o niczem nie wiem"?

„Im więcej da mu pan do myślenia, tem większe mamy szanse przyłapania go".

Horacy wzruszył niecierpliwie ramionami. Nie umiał przyjmować spokojnie takich, jego zdaniem, niesłusznych, niedorzecznych rad.

„I niech się pan pilnuje"! — dodała poważnie Mme Storey. „Jeżeli spiskowcy zrozumieją, że jesteśmy na ich tropie, to zaczną się ruszać".

„Naturalnie", powiedział, napół tylko słuchając.

Podczas gdy Horacy poszedł na poszukiwanie kapitana, zeszłyśmy na dolny pokład do kabiny radjotelegraficznej, aby dowiedzieć się, czy podczas naszej nieobecności nie nadeszły dla nas jakieś telegramy. Radjotelegrafista był to młody chłopak, imieniem Charlie, który, jak wielu innych przed nim, zakochał się w ciemnych oczach mojej pracodawczyni. Gdy stanęłyśmy w drzwiach, twarz jego rozpromieniła się, jak zapalona lampa.

„Niema nic dla pani", rzekł, „ale niech pani zobaczy, co złapałem z powietrza, gdy staliśmy na kotwicy. Dziwne rzeczy dzieją się na **Orizabie.** Myślałem, że może zainteresuje to panią, jako kryminologa".

Podał kartkę, zapisaną jego płynnem pismem. Przeczytała ją, poczem podała mnie z nieprzeniknionym wyrazem twarzy. „Czas pokazał prędzej, niż się spodziewałam", rzekła cichutko. Charlie nie dosłyszał tego. Przeczytałam:

Do Naczelnika Policji Willemstad.

„Dzisiejszego wieczora, wkrótce po podniesieniu kotwicy, jeden ze stewardów mojego statku usłyszał, że ktoś dobija się do drzwi jednej z kabin. Okazało się, że niejakiego Johna Matthensa, jadącego z Willemstad do Panamy, zamknięto na klucz w kabinie, klucza zaś nie można było znaleźć. Gdy go zwolniono, Matthens oświadczył, że przed godziną przybył na pokład wraz z żoną, która uśpiła go, wsypując mu jakiś narkotyk do napoju, poczem zamknęła go na klucz i powróciła na ląd. Domagał się odwiezienia go spowrotem do Willemstad. Odmówiłem zawrócenia statku, na co wyżej wymieniony, widząc przejeżdżającą motorówkę, wyskoczył przez burtę. Wyrzuciłem pas ratunkowy i oświetliłem to miejsce reflektorami. Ujrzałem, że wyciągnęła go jakaś łódź, wobec czego kontynuowałem podróż. Powyższe podaję panu do wiadomości.

„B. Carstairs, kapitan. R. M. S. Orizaba".

„Co pani na to"? — zapytał Charlie, szczerząc zęby.

„O, pani ta chciała się łatwo pozbyć męża", odparła Mme Storey. „Bardzo to częsty wypadek".

Chłopiec roześmiał się. Horacy, usłyszawszy nasze głosy, ukazał się w drzwiach kabiny. Młody Charlie zesztywniał natychmiast, jak wszyscy pracownicy Horacego w jego obecności. Poszliśmy z Horacym wzdłuż pokładu

Powiedział:

„Kapitan mówi, że dwuch marynarzy uciekło rzeczywiście w Willemstad; Wanzer i Johnson. Powiedział, że nie chciał mnie niepokoić tą sprawą, bo statek ma i tak wystarczającą załogę".

„Kłamie", rzekła ostro Mme Storey. „To pierwszy dowód, jaki mamy przeciw niemu. Widziałam Wanzera na pokładzie na chwilę przed podniesieniem kotwicy. I mam powody, aby sądzić, że drugi marynarz również znajduje się na statku".

„Johnson"? — zapytał lekceważąco Horacy. „Ale cóż on ma wspólnego z tą sytuacją"?

„To ten marynarz, na którego pan się natknął pierwszego dnia podróży".

„Ha"! — zawołał Horacy. „Lepiejby było, gdybyśmy się pozbyli tego buntownika".

„Muszę teraz opowiedzieć panu wszystko", kontynuowała Mme Storey, „aby mógł pan przedsięwziąć środki obrony. Johnson w rzeczywistości nazywa się Harry Holder".

Horacy stanął, jak wryty i wytrzeszczył oczy. „Co pani mówi"? — **zawołał. „Holder"?**

Komisarska Aleja

Prezydenta Starzyńskiego

Dn. 31 lipca na „Bajracie" warszawskim zapaść ma ostateczna uchwała dotycząca parcelacji Ogrodu Saskiego. Mają być znów wycięte drzewa! Sprawa ta wywołała w opinji publicznej ostry sprzeciw. Przeciwko parcelacji ogrodu Saskiego, wypowiedziały się zdecydowanie organizacje kulturalne, naukowe i fachowe z prof. Hryniewieckim na czele.

Zdaje się jednak, że, pomimo słusznego protestu opinji publicznej, przed niszczącemi zapędami rządów komisarskich, nic ogrodu Saskiego nie uchroni. To, czego nie dotknęła siekiera władz zaborczych, ma paść pod siekierami władz komisarskich.

Przypomnieć bowiem należy, że nie jest to pierwszy zamach na całość ogrodu Saskiego. Już w czasie zapoczątkowania kanalizacji w Warszawie, a więc kilkadziesiąt lat temu, były projekty przeprowadzenia przez Ogród Saski ulicy, wycięcia drzew, bo to było potrzebne dla prowadzenia kanalizacji. Jednakże ówczesny komisaryczny prezydent Warszawy, generał Starynkiewicz, chociaż Rosjanin, chociaż obcy ludności polskiej, chociaż przedstawiciel rządu wrogiego, nie zgodził się na ten niszczycielski projekt wycięcia drzew, rozumiejąc potrzebę zieleni w centrum miasta, a także konieczność uszanowania pamiątki.

Były również wielokrotne zamachy na ogród Saski na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Zawsze spotykały się z należytą odprawą, opinja publiczna wytrwale i stanowczo protestowała, władze miejskie z opinją publiczną się liczyły, a Rada Miejska pochodząca z wyboru, uchwaliła na krótko przed swojem rozwiązaniem wniosek przeciwstawiającą się raz na zawsze jakimkolwiek próbom pomniejszania ogrodu Saskiego i przeprowadzania przez ogród ulicy.

Obecnie ta uchwała przedstawicieli ludności stolicy ma być zwalona; wieloletnie drzewa ogrodu Saskiego mają paść pod niszczącą siekierą komisarskich władz miejskich. Jest to zapowiedź likwidacji ogrodów w centrum Warszawy, bowiem pozostanie już tutaj tylko niewielkich rozmiarów ogród Krasińskich. Ogród Saski będzie już tylko smutną zieloną dekoracją dla „arterji handlowej", świadectwem dawnych czasów.

Zaznaczyć trzeba, że uchwała warszawska i metody komisarskiego zarządu miasta mają znaczenie nietylko dla Warszawy. Ten system gospodarki i bezceremonjalny stosunek do zieleni posiada dziwną własność zarażania miast innych. Rąbie Warszawa drzewa, natychmiast za nią idzie Kraków i oto na plantach krakowskich „sanacyjny" Magistrat wali kilkudziesięcioletnie przepiękne olbrzymy.

W Warszawie wycinają drzewa. krzyczy zarząd miasta Częstochowy i... za przykładem Warszawy pod siekierą padają rzędy drzew, z których była tak dumna Częstochowa...

W Warszawie, w Krakowie, w Częstochowie wycinają drzewa! dudni radosny tryumf w Magistracie Przemyśla, i — jak w tych dniach doniosła prasa — pod toporem „sanacyjnych" władz miejskich mają paść stare kasztany, któremi wysadzone jest wybrzeże Sanu...

Przytoczyliśmy kilka zaledwie przykładów niszczycielskiej pasji w stosunku do zadrzewienia miast, jaką specjalnie odznaczają się rządy „sanacyjno" - komisarskie.

Gdzie szukać przyczyny tego wrogiego nastawienia? Sądzimy, że odpowiedź znajdziemy u Henryka Manna, który tak rządy obecnych władców definjował:

„Od pewnego czasu obniża się poziom moralny możnych. Takie typy niszczą religię, wiedzę, naukę społeczną — wszystko, co ich nie obchodzi. Nie rozumieją z tego ani słowa. Nieokiełznany pęd do niszczenia ogarnia wszystko, co posiadają".

„Pęd do niszczenia"! Oto psychologiczna podstawa tych dążności!

To, co się zdecyduje w środę na „Bajracie", będzie dalszym ciągiem likwidacji Ogrodu Saskiego. Kraków, stary kulturalny Kraków, gdy rozpoczęto niszczycielską akcję wyrąbywania drzew na plantach, pod wpływem akcji tow. Emila Haeckera, zdecydowanie i stanowczo się oparł niszczycielskim zapędom rządów „sanacyjnego" Magistratu i ochronił piękny dokument kultury, wielki rezerwat zieleni dla mieszkańców.

Kto obroni Ogród Saski przed zagładą? Czy opinja publiczna będzie milczeć? Nie sądzimy. Ale wiemy napewno, że komisarski zarząd przed oburzeniem opinji się nie cofnie. Niechże więc, ta „arterja handlowa", wyrąbana w Ogrodzie Saskim na wieczną rzeczy pamiątkę i na znak ustosunkowania się władz komisarskich do zagadnień kultury nosi nazwę „Alei Komisarskiej — alei prezydenta Starzyńskiego".

Al. W-r.

Postulaty robotników

z robót publicznych

Dnia 30 b. m. Dyrekcja Funduszu Pracy w osobach p. p. dyr. Gronwalda, wice-dyr. Maśiińskiego i inż. Stolarczyka przyjęła delegację z robót sezonowych, finansowanych przez Fundusz Pracy.

W skład delegacji wchodziło 3 robotników, z tow. Makowskim na czele. Delegaci poruszali m. in. sprawę przenoszenia delegatów na inne tereny oraz szykanowania robotników na terenach pracy.

Czas już skończyć z tem, aby p. „kierownik" był panem życia i śmierci robotników na terenach.

Robotnicy kładli na rostrzygnięcie tych spraw wielki nacisk.

Odpowiedzi przyrzeczono udzielić w ciągu kilku dni. Robotnicy sezonowi ze zrozumiałem zniecierpliwieniem oczekują odpowiedzi na ich słuszne postulaty.

Mamy nadzieję, że odpowiedź nie może być inną jak przychylna.

Napad bandycki na plebanję

Krwawe walki z policją i wieśniakami

Wczoraj o godz. 21 m. 30 dwóch uzbrojonych i zamaskowanych bandytów dokonało napadu na plebanję przy kościele parafjalnym we wsi Przesmykach (pow. Siedlecki). Bandyci dopadli do księdza i, grożąc bronią, krzyknęli: „Dawaj pieniądze!". Krzyki obudziły gospodynię księdza, 47-letnią Apolonję Szymańską, która stanąwszy przy oknie, wszczęła alarm. Wówczas bandyci dali 3 strzały. Kule ugodziły Szymańską, która wkrótce zmarła. Bandyci, obawiając się, aby nie wpaść w pułapkę, nic nie zdążywszy zrabować, połączyli się z 3 stojącymi na czatach i ratowali się ucieczką. Za uciekającymi bandytami wyskoczył oknem (na parterze) ksiądz, alarmując na drodze mieszkańców. Jednocześnie zakrystjan zaczął bić w dzwony, mieszkańcy zaś w dzwonki alarmowe używane w razie pożaru. Chcąc udaremnić pościg, bandyci znowu dali kilka strzałów w stronę księdza, lecz chybili, proboszcz zaś zaprzestał pościgu. Ludność uzbrojona w kłonice, widły, koły i t. p., zarządziła pogoń. Wkrótce do pościgu przyłączyła się policja. W wyniku jeden ze ścigających mieszkańców został ciężko ranny, kilku zaś — lżej. Pościg trwa. Istnieje przypuszczenie, że są to członkowie tej samej szajki bandyckiej — która dnia 12 b. m. dokonała rozbicia kasy ogniotrwałej w Spółdzielni Mleczarskiej w Sterdyni (pow. Sokołowski), rabując 5.000 zł. W czasie pościgu jeden z bandytów został zabity, drugi ranny, pozostali zaś zbiegli, przyczem zginął komendant posterunku pol. w Korczewie, przod. Stanisław Sińczuk.

Co usłyszymy w Radjo?

Środa, dnia 31 lipca 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogad. sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 — 8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiadom meteorol. 12.05 Dziennk południ. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Charpentier: Wrażenia z Włoch — wyk. ork. symf. pod dyr. kompozytora (płyty). 15.15 Przegl. giełdowy. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Mała ork. P. R. dyr. Z. Górzyńskiego. 166.00 Pogadanka dla kobiet p. t. „Młodzież na wakacjach" — wygł. p. M. Niklewiczowa .16.15 Koncert z udziałem T. Szalapina (płyty). 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Dziewczę z kabaretu" — humoreska A. Czechowa. 17.00 Koncert kameralny w wyk. Warszaw. Kwartetu smyczk. 17.20 Koncert ork. kameralnej z Krakowa. 18.00 Wesoły skecz z Krakowa. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Muzyka salon. 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Lekkie piosenki i duety w wyk. J. Godlewskiej i A. Boguckiego. 19.50 „Świat się śmieje" przegląd humoru zagranicznego. 20.00 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne". 20.10 Muzyka taneczna z płyt. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. M. Wiłkomirskiej. 21.30 Ze wspomnień o Piłsudskim. 21.40 Koncert polskich pieśni ludowych. 22.00 Wiad. sport. ogólne. 22.06 Wiad. sport. lokalne. 22.10—23.30 Mała ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 — 23.05 Wiad. meteorologiczne dla komunik. lotniczej.

Co słychać w Warszawie?

KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ PRASY TECHNICZNEJ W WARSZAWIE.

W okresie od 16—21 września r. b. odbędzie się w Warszawie ósmy kongres federacji międzynarodowej prasy technicznej. Będzie to jednocześnie obchód 10-lecia istnienia tej federacji.

CAŁONOCNE PRZYJMOWANIE PRZEKAZÓW TELEGRAFICZNYCH.

Urząd Telegraficzny przy ulicy Nowogrodzkiej stosuje całonocne przyjmowanie przekazów pieniężnych w drodze telegraficznej. Całonocna służba w dziale przekazów, nie będzie przerywana nawet w niedzielę i dnie świąteczne.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHOREJ W SZPITALU.

W szpitalu na Czystem przebywała od 4-ch tygodni 16-letnia Chaja Goldfeniżanka, (Nalewki 16),— która została poparzona rosołem. Wczoraj, w czasie kąpieli G. dostała nagle ataku sercowego, wskutek czego pogrążyła się w wodzie i utonęła. Gdy po chwili weszła posługaczka, wydobyła chorą z wanny, alarmując personel lekarski. G. przeniesiono na salę operacyjną i stosowano różne zabiegi ratownicze. Niestety G. nie zdołano już przywrócić do życia. O wypadku zarząd szpitala zawiadomił prokuratora, który polecił zwłoki przewieźć do prosektorjum.

Z BRAKU PRACY.

20-letnia Zofja Chudzińska, bez pracy (Białystok), nocy ub. otruła się jodyną przy zbiegu ul. Szpitalnej i Zgoda. Policjant przeprowadził desperatkę do X komis. Tam lekarz, po udzieleniu pomocy, — przewiózł Chudzińską do domu noclegowego (Leszno 93). Przyczyna targnięcia się na życie — brak pracy.

LETNI SEZON DAJE SIĘ WE ZNAKI KINEMATOGRAFOM.

W r. b. spadek frekwencyj w miesiącach letnich w kinematografach stołecznyc daje się szczególnie odczuć. Większe kina w śródmieściu zanotowały w porównaniu z r. ub. spadek wpływów w ciągu m. lipca blisko o 10%.

Na Huculszczyznę

Wycieczka T. U. R.

Wyjazd nastąpi w czwartek, — dn. 1 sierpnia r. b., o godz. 19 m. 5. Wyjazd ze Lwowa 2 sierpnia o godz. 7.28. Przyjazd do Kołomyji 2 sierpnia o 12-ej w poł.

Zbiórka uczestników wycieczki z Warszawy na Głównym dworcu odjazdowym w czwartek, w sali sprzedaży biletów, przy kiosku „Ruchu", punktualnie o godz. 18.

Wszyscy uczestnicy wycieczki winni wpłacić kwotę 40 zł. do dn. 1 sierpnia.

W rozesłanym regulaminie przy przepisywaniu ominięto koc w spisie artykułów, które należy koniecznie zabrać. Oczywiście koc jest niezbędny.

Kronika organizacyjna

ZEBRANIE ANTYWOJENNE NA PRADZE.

Dnia 2 sierpnia w piątek o g. 7 wiecz. odbędzie się zebranie dla członków i sympatyków praskiej dzielnicy PPS. w lokalu Zw. Metalowców, Szeroka 22, I piętro.

Tegoż dnia o godz. 5 popoł. w lokalu dzielnicy Brukowa 35 odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicy. Obecność członków obowiązkowa.

EGZEKUTYWA K. C. Org. Mł. TUR. Posiedzenie odbędzie się w czwartek, o godz. 8.30.

KOMISJA ZLOTOWA Org. Mł. TUR. z udziałem przedstawicieli Czerwonego Harcerstwa, Z. R. S. S. oraz OKR. PPS. — Podm. odbędzie się w czwartek, 1 sierpnia o godz. 7.30 w „Robotniku".

DZ. WOLA — CZYSTE w piątek, dnia 2 sierpnia o godz. 6 m. 30 odbędzie się **Ogólne Zebranie** członków z referatem tow. M. Niedziałkowskiego.

STARÓWKA. Komitet dzielnicowy odbędzie się dnia 31 b. m. o godz. 6.30 ul. Orla 5 m. 2.

PIĄTEK.

Dnia 2 sierpnia b. r. o godz. 7 w. na dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych sympatyków poświęcone zagadnieniu: „W ATMOSFERZE WOJNY I MILITARYZMU".

WOLA — ul. Wolska 44 — ref. t. Lenczeski.

PRAGA — ul. Brukowa 35 — ref. t. Dubois.

MOKOTÓW — ul. Chocimska 23— ref. t. Garlicki.

STARÓWKA — ul. Orla 5 — ref. t. L. Cohn.

OCHOTA — Rakowiec — ref. t. Tyll.

POWIŚLE — ul. Czerwonego Krzyża 20 — ref. t. Drzewiecki.

JEROZOLIMA — ul. Chłodna 30 — ref. t. Bełzówna.

ŻOLIBORZ — ul. Mickiewicza 10 — ref. t. Jeżecki.

CZERNIAKÓW — ul. Nowosielecka 1 — ref. t. Winterok.

POWĄZKI — ul. Kacza 7 — ref. t. Karniol.

CZWARTEK.

Zebranie tramwajarzy o godz. 6.30 ul. Chłodna 30 — z referatem.

T. U. R.

Koło im. L. Waryńskiego. W środę, 31 b. m., o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się Ogólne Zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Jeżewskiego na temat: „Precz z wojną imperjalistyczną".

W czwartek, 1 sierpnia „Pogadanka ekonomiczna".

16 osób rannych

w katastrofie autobusowej pod Warszawą

Wczoraj około godz. 7 rano na szosie Warszawa — Włochy, w pobliżu wsi Załuski, wydarzyła się katastrofa autobusowa.

Autobus firmy Wertheim, prowadzony przez szofera Jana Matyjaka (Królewska 9) zarzucił na mokrym asfalcie. Autobus uderzył w słup, złamał go i stoczył się do rowu, gdzie się przewrócił.

Wskutek zderzenia i upadku autobusu 16 pasażerów, jadących tym samochodem odniosło liczne obrażenia. 3 osoby ciężej ranne — przewieziono do szpitala do Warszawy.

Śmierć drugiej ofiary

wybuchu gazu

Nocy ub. w szpitalu zmarła 22-l. Anna Manowska (Syreny 5), ekspedjentka. Jak wiadomo M. padła ofiarą wybuchu gazu i pożaru, jaki miał miejsce dn. 25 b. m. w magazynie starożytności Marji Orłowskiej (Jasna 16).

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Człowiek, który sprzedał głowę".
APOLLO: „Bengali".
ATLANTIC: „Droga bez powrotu".
AMOR: „Powódź" oraz „I cóż dalej szary człowieku".
ACRON: „Kabirja" i „Pat i Patachon".
AS: „Karioka" i „Miljon na ulicy".
ANTINEA: „Legjon śmierci" i „W pogoni za księżycem".
COLOSSEUM: „Władca miljonów" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE). „Jego ekscelencja subjekt" i „Pionierzy z Texasu".
CORSO: „Kuszenie szatana" i rewja.
CAPITOL: „Mord w Trinidad".
CASINO: „Niedokończona symfonja"
CZARY: „Pieśń kozaka" i „Na tropie".
FAMA: „Kryjówka szczęścia".
FILHARMONJA: „Sprzedany głos".
FORUM: „Zemsta p. X" i „Dama i bokser".
FLORIDA: „Mata Hari" i „Frankenstein".
HOLLYWOOD: „Tajemnicza dama" z Rod la Roque.
HELJOS: „Viva Villa" i Zakochany zegarmistrz".
KOMETA: „Czerwona dama" i rewja

MAJESTIC: „Vanessa".

LUX: „Frankenstein".
MASKA: „Pan X morduje" i „Biała lilja".
MEWA: „Posażna jedynaczka" i „Ostatni z Gołolewych".
MIEJSKI: „Prawda o miłości" i „Csibi".

MUCHA: „Kot i skrzypce" i „Romans sekretarki".
NOWA TOMBOLA: „Piotruś" i „Nowoczesny Robinson".
OKO PRASKIE: „Śmiech, całus, dziewczyna" i Skończona pieśń".
PALACE: „Świat się śmieje" i „Muszę być młody".
PAN: „Biała parada".
POPULARNY: „Serce Indjanki", „Co mój mąż robi w nocy?" i rewja.
PETIT TRIANON: „Uwodzicielka" i „Świat się śmieje".
PROMIEŃ: ‚Przygoda o północy" i „Serce Indjanki".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
ROXY: „Nasi chłopcy marynarze".
RIALTO: „Niebezpieczna piękność".
RIVIERA: „Bezbożne dziewczę".
STYLOWY: „Julika".
SFINKS: „Niebezpieczny flirt" i rewja.
SOKÓŁ: „Złodziej serc" i „Nowa płeć".
ŚWIATOWID: „Urojony świat".
TON: „Poszukiwaczki złota".
UNJA: „Szaleńcy" i „Życie jest piękne".
VARIETE (CYRK): „Rewolucja śmiechu" z Shirley Temple i rewja.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie „Hrabia Luxemburg".

W próbach słynne widowisko muzyczne „Rose Marie" Frimmla w przekł. L. Brodzińskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś wesoła komedja S. Hicksa i A. Dukesa „Stare wino".

TEATR POLSKI: Gra dziś dramat z życia lekarskiego „Ludzie w bieli" amerykańskiego autora Sidneya Kingsleya.

TEATR LETNI: dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia farsy muzycznej „Ty to ja".

W piątek przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

Od soboty 3 sierpnia komedja muzyczna **„Szczęśliwy pech" Juljusza Berstla**, muzyka Roberta Katschera, w opracowaniu Marjana Homara, w reżyserji i inscenizacji Al. Węgierki, w dekoracjach i kostjumach Z. Węgierkowej z Romanówną i Bodo w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna".

TEATR „CYRULIK WARSZAWSKI". Dnia 1 sierpnia przy ul. Kredytowej 14 otwiera swe podwoje „Cyrulik Warszawski" — kabaret literacki, pod kierunkiem Fr. Jarosy'ego.

TEATR NA KREDYTOWEJ. Codziennie „Typ A".

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.